



Deorbitacja w Kostiuchnówce Деорбітація в Костюхнівці

W corocznej Szkole Letniej Języka Polskiego dla młodzieży w Centrum Dialogu Kostiuchnówka klasą jest łąno przyrody, nauka staje się przygodą, zadanie zmienia się w wyzwanie, a używanie i doskonalenie znajomości języka polskiego jest kluczem do rozwijania talentów i realizowania marzeń. Tak było i w tym roku.

Tegoroczna edycja Szkoły Letniej Języka Polskiego odbyła się pod hasłem «Deorbitacja – twórczy odlot» na cześć misji drugiego Polaka, który na przełomie czerwca i lipca br. przebywał w kosmosie.

Ponad 40 uczestników w wieku 14–16 lat z Równego, Zdobuńowa, Sarn, Łucka, Boratyna, Warasza, Młynowa oraz Radziwiłłowa uczyło się języka polskiego na warsztatach teatralnych, treningach twórczego myślenia, konkursach wiedzy o współczesnej Polsce oraz zajęciach plastycznych i sportowych prowadzonych przez nauczycieli języka

polskiego i ekspertów z wybranych dziedzin.

Tematem przewodnim dwutygodniowych zajęć był kosmos i misja naukowa Sławosza Uznaszkiego-Wiśniewskiego na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Obserwując w mediach dzień po dniu wyprawę polskiego astronauty w kosmos, uczestnicy Szkoły Letniej przygotowywali satyryczno-teatralne przedstawienie dla mieszkańców Kostiuchnówki.

Podsumowujące komediowe show w lokalnym Klubie Wiejskim zobaczyło ponad 40 widzów, którzy nie

У щорічній Літній школі польської мови для молоді в Центрі діалогу «Костюхнівка» класом є сама природа, навчання стає пригодою, завдання перетворюються на виклик, а вживання польської мови та вдосконалення знань із неї – на ключ до розвитку талантів і реалізації мрій. Так було і цим разом.

Цьогорічна Літня школа польської мови проходила під гаслом «Деорбітація – творчий політ» на честь місії другого поляка-астронавта, який перебував у космосі наприкінці червня – на початку липня.

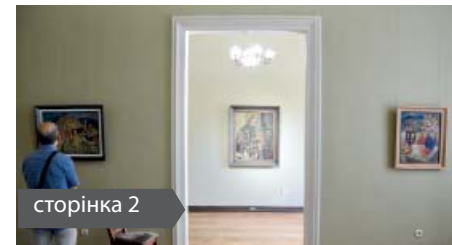
Понад 40 учасників віком 14–16 років із Рівного, Здобунова, Сарн, Луцька, Боратина, Вараша, Млинова та Радивилова вивчали польську мову на театральних майстеркласах, тренінгах із творчого мислення, конкурсах знань про сучасну Польщу, а також на художніх і спортивних

заняттях, які проводили вчителі польської мови та відповідні фахівці.

Головними темами двотижневих занять були космос і наукова місія Славоса Узнaszkiego-Вішневського на Міжнародній космічній станції. Спостерігаючи в медіа за польотом польського астронавта в космос, учасники Літньої школи готували сатирично-театральну виставу для мешканців Костюхнівки.

Підсумкове комедійне шоу в місцевому сільському клубі подивилися понад 40 глядачів. Вони

Він надихався атмосферою Львова та рідної Волині
Czerpał inspirację z atmosfery Lwowa oraz ojczystego Wołynia



сторінка 2

Утекли від війни з-під Грубешева до Костополя
Uciekli przed wojną spod Hrubieszowa do Kostopola



сторінка 4

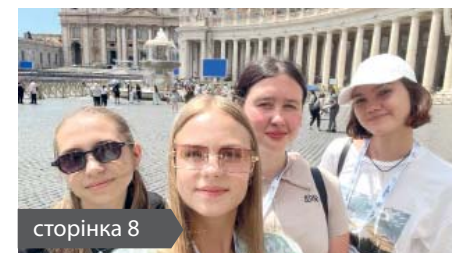
Пережив розстріл в'язнів Луцької тюрми
Przeżył egzekucję w więzieniu w Łucku



сторінка 7

Парафіянки з Дубна на Ювілеї молоді в Римі

Parafianki z Dubna na Jubileuszu Młodzieży w Rzymie



сторінка 8

В Олександрії впорядкували могилу княгині Любомирської
W Aleksandrii uporządkowano grób księżnej Lubomirskiej



сторінка 9

Jeden z wybitnych mistrzów Lwowa

Один зі знакових майстрів Львова

Lwowska Narodowa Galeria Sztuki im. Borysa Woźnickiego zaprezentowała w Pałacu Potockich kilkadziesiąt prac malarza Daniela Dowboszyńskiego, który urodził się w Kołkach na Wołyniu, ale całe swoje twórcze życie związał ze Lwowem.



Otwarcie ekspozycji «Daniel Dowboszyński. Nad brzegami wiecznej rzeki» zgromadziło 25 lipca liczną grupę uczniów artysty, a także miłośników jego malarstwa. W 2024 r. minęło 100 lat od urodzin twórcy. Z tej okazji «Monitor Wołyński» opublikował wspomnienia o nim pt. «Daniel Doboszyński – mój wujek», którymi podzielił się jego siostrzeniec Walenty Wakoluk. Należy nadmienić, że od urodzenia artysta nazywał się Doboszyński, litera «w» pojawiła się w nazwisku przez pomyłkę podczas wydawania nowych dokumentów we Lwowie. Wystawa, którą otwarto w miniony piątek, odbyła się z okazji 101. rocznicy urodzin malarza przypadającej na 27 lipca.

«W rzeczywistości jest jubileuszowa, ponieważ 40 lat temu w galerii odbyła się pierwsza wystawa Daniela Dowboszyńskiego» – zauważyła Oksana Darmoriz, zastępczyni ds. naukowych dyrektora generalnego Lwowskiej Narodowej Gallerii Sztuki im. Borysa Woźnickiego. Podziękowała wszystkim, którzy przygotowali obrazy artysty ze zbiorów Gallerii, w szczególności pracownikom działu ekspozycyjnego i konserwatorom, a także dobroczyńcom, którzy udostępniili jego prace ze swoich kolekcji, oraz Walentemu Wakolukowi, który przekazał ponad 50 obrazów ze zbiorów rodzinnych.

«Dzisiaj oddajemy hołd Danielowi Dowboszyńskiemu – jednemu z wybitnych mistrzów Lwowa, którzy go kształtowali. Długo przemyśleliśmy się do tej wystawy, ponieważ pan Walenty zaproponował ją już około półtora roku temu» – powiedział Taras Woźniak, dyrektor generalny Lwowskiej Narodowej Gallerii Sztuki im. Borysa Woźnickiego.

Na wystawie prezentowane są obrazy i monotypy stworzone przez artystę w ciągu całego jego twórczego życia, poczynając od 1946 r. Będą eksponowane w Pałacu Potockich we Lwowie do 24 sierpnia.

«Daniel Dowboszyński jest niezwykle ważną osobą w moim życiu. Miał wpływ na moje kształtowanie. Kiedy mówimy o fenomenie lwowskiej szkoły malarzkiej, należy podkreślić rolę w niej właśnie Daniela Dowboszyńskiego, który stał się legendą. Jego twórczość jest wielowymiarowa, pełna sensów poetyckich i filozoficznych. Czerpał inspirację z atmosfery Lwowa, a także z Wołynia, skąd pochodził» – powiedział uczeń artysty Roman Jaciw. Mówił również o elementach tożsamości narodowej i wielokulturowym kontekście w twórczości Daniela Dowboszyńskiego, w szczególności o wpływie na niego szkoły francuskiej i polskiej.

Dr hab. sztuki Wasyl Kosiw, rektor Lwowskiej Narodowej Akademii Sztuki, w której studiował

i pracował Daniel Dowboszyński (wówczas był to Lwowski Instytut Sztuki Użytkowej i Dekoracyjnej), mówił o jego wyjątkowości jako artysty i nauczyciela: «To pierwszy rocznik, pierwsza grupa studentów, pierwsi absolwenci. I to wszystko są znane nazwiska. Wyjątkowe dla tamtych czasów było również to, że absolwent od razu pozostał na uczelni jako wykładowca».

Całe życie Daniela Dowboszyńskiego było związane z Akademią: tutaj studiował, przez ponad 30 lat pracował jako wykładowca, w tym przez 20 lat kierował Katedrą Malarstwa Monumentalnego. «Wszyscy, którzy wtedy studiowali na uczelni, ukształtowali się mniej lub bardziej pod wpływem Dowboszyńskiego. Obecnie digitalizujemy archiwum, część jest już dostępna na stronie Akademii w zakładce «Wybitni profesory»». Wśród trzech nazwisk, które już tam przedstawiliśmy, znajduje się również Dowboszyński – powiedział rektor.

«Wstąpiłam do Instytutu w 1966 r. Daniel Dowboszyński był moim wykładowcą już na pierwszym roku. Zapamiętałam go jako bardzo dobrego i wyrozumiałego człowieka. Zawsze wchodził do sali wykładowej uśmiechnięty. Ogólnie rzecz biorąc, kiedy pojawiali się Daniel Dowboszyński, Zynowij Flinta lub Mykoła Łozyński, sala wykładowa promieniała» – wspomina dr hab. sztuki Halina Stelmaszczuk, która w latach 1989–2024 pracowała w Lwowskiej Narodowej Akademii Sztuki, a obecnie jest zatrudniona w Katedrze Dizajnu na Wołyńskim Uniwersytecie Narodowym im. Łesi Ukrainki. Podobnie jak Daniel Dowboszyński, pochodził z Wołynia. Dodać należy, że artykuł o artyście do Encyklopedii Współczesnej Ukrainy przygotowała właśnie Halina Stelmaszczuk.

«Daniel Dowboszyński jest dziś wśród swoich, w swoim mieście. Wyobraźcie sobie drogę młodziaka zyskującego po okropnościach wojny nową jakość, która go kształtuje, a następnie przekazującego to swoim uczniom. Miał również ogromny wpływ na moje kształtowanie. Kiedy przeglądałem rodzinne zdjęcia i przygotowywałem jego obrazy do wystawy, przed moimi oczami przemknęło całe jego życie, a w nim kamienie milowe, które go ukształtowały. Wspomnieć należy tu o nauczycielach: Romanie Sielskim, Iwanie Sewerze, Rostysławie Sylwestrowie, Josypie Bokszaży oraz o przyjaciółach ze studiów: Iwanie Skobale, Sofii Karaffie-Korbut, Karlo Zwirynskim, Witoldzie Monastyrskim, a także o lwowskim środowisku artystycznym – rodzinie Turynów, Margit Sielskiej, Mykole Kołessie i wielu innych» – powiedział Walenty Wakoluk.

Natalia Denysiuk
Fot. Olha Szerszeń

Lwowska narodowa galeria sztuki im. Borysa Woźnickiego zaprezentowała w Pałacu Potockich kilka десятków prac malarza Daniela Dowboszyńskiego. Mitec z narodowca w Kolcach na Wołyni, проте все його творче життя було пов'язане зі Львовом.



Widok na wystawę «Данило Довбошинський. Над берегами вічної ріки» зібрало 25 липня чисельну групу учнів митця та поціновувачів його живопису.

Торік минуло 100 років від дня народження художника. Із цієї нагоди «Волинський монітор» опублікував спогади про нього «Данило Довбошинський – мій дядько», якими поділився його племінник Валентин Ваколюк (від народження митець мав прізвище Довбошинський, літера «в» з'явилася в ньому як помилка під час видачі нових документів у Львові, – авт.). Виставка ж відбулася з нагоди 101-ї річниці від дня народження митця, яке відзначали 27 липня.

«Насправді вона ювілейна, адже 40 років тому відбулася перша виставка Данила Довбошинського в галереї», – зазначила заступниця гендиректора Львівської національної галереї мистецтв імені Бориса Возницького з наукових питань Оксана Darmoriz. Вона подякувала всім, хто підготував для експонування картини із фондів галереї, зокрема, працівникам експозиційного відділу й реставраторам, а також добродушним, які надали картини з власних колекцій, та Валентину Ваколюку, який передав понад 50 полотен із родинного архіву.

«Сьогодні ми віддаємо належне Данилу Довбошинському – одному зі знакових майстрів Львова, які його формували. Ми довго йшли до цієї виставки, адже пан Валентин запропонував її ще декілька років тому», – сказав Тарас Возняк, генеральний директор Львівської національної галереї мистецтв імені Бориса Возницького.

На виставці представлені живопис і монотипи, написані протягом усього творчого життя митця, починаючи із 1946 р. Їх експонуватимуть у Палаці Потоцьких у Львові до 24 серпня.

«Данило Довбошинський надзвичайно дорога людина в моєму житті. Він мав вплив на моє формування. Коли говоримо про феномен львівської малярської школи, то важливо відзначити роль у ньому саме Данила Довбошинського, який став легендою. Його творчість багатогранна, багатовимірною, наповнена поетичними та філософськими смислами. Він наснажився атмосферою Львова та рідної Волині», – сказав учень митця Роман Яців. Він говорив також про складові національної ідентичності та полікультурний контекст у творчості Данила Довбошинського, зокрема про вплив на нього французької та польської шкіл.

Доктор мистецтвознавства Василь Косів, ректор Львівської національної академії мистецтв, у якій навчався та працював Данило Довбошинський (тоді це був Львівський державний інститут прикладного і декоративного мистецтва), говорив про його унікальність як митця та викладача: «Це перший вступ, перша група навчання, перший випуск. І це все зіркові імена. Унікально теж для тих часів, що випускник одразу залишився викладати».

Усе життя Данила Довбошинського було пов'язане з академією: тут він навчався, понад 30 років викладав, а протягом 20 з них завідував кафедрою монументального живопису. «Всі, хто тоді навчався в академії, отримали більше чи менше вплив та іскру від Довбошинського. Ми зараз оцифруємо архів, частина його вже є на сайті академії в рубриці «Видатні професори». Серед трьох імен, які ми там уже представили, є і Довбошинський», – сказав ректор.

«Я вступила до інституту в 1966 р. Данило Довбошинський викладав у мене на першому курсі. Він запам'ятався мені як дуже добра і співчутлива людина. Завжди заходив в аудиторію із усмішкою. Взагалі, коли з'являлися Данило Довбошинський, Зиновій Фланта чи Михайло Лозинський, аудиторія сяяла», – поділилася спогадами докторка мистецтвознавства Галина Стельмашук, яка у 1989–2024 рр. працювала у Львівській національній академії мистецтв, а нині викладає на кафедрі дизайну Волинського національного університету імені Лесі Українки. Як і Данило Довбошинський, вона – родом із Волині. До речі, статтю про митця до Енциклопедії сучасної України підготувала саме Галина Стельмашук.

«Данило Довбошинський сьогодні серед своїх, у своєму місті. Уявіть собі шлях дитини, яка після жахів війни дістає нову якість, котра його формує, і потім передає це своїм учням. Він мав величезний вплив також на моє становлення. Коли я перебирав родинні фотографії та готував до виставки його картини, переді мною промайнуло все його життя, а в ньому символічні маркери та ті стовпи, які його сформували. Такими стовпами були викладачі Роман Сельський, Іван Севера, Ростислав Сильвестров і Йосип Бокшай та друзі-однокурсники Іван Скобало, Софія Караффа-Корбут, Карло Звіринський, Вітольд Монастирський, а також львівське мистецьке середовище – родина Туринів, Маргіт Сельська, Микола Колесса та багато інших», – сказав Валентин Ваколюк.

Наталія Денисюк
Фото: Ольга Шершеня

Dwa tygodnie życia harcerskiego

Два тижні харцерського життя

W lipcu moja córka Wiktoria Bajdecka, na zaproszenie Barbary Smoleńskiej, prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich o/Bolesławiec, oraz Hufca ZHP im. Szarych Szeregów w Bolesławcu na czele z komendantką Barbarą Chrościak wzięła udział w obozie harcerskim w Wielkopolsce.

W drugiej połowie lipca br. mieliśmy niezapomnianą podróż do Polski. Barbara Smoleńska od dawna szukała możliwości wsparcia naszej rodziny, ponieważ aktywnie współpracujemy z przyjaciółmi z Bolesławca, miasta partnerskiego naszego rodzinnego Zbaraża. Ponadto w naszej czteroosobowej rodzinie trzy osoby są niepełnosprawne, w tym dwoje dzieci. Kiedy więc nadarzyła się okazja, otrzymaliśmy propozycję, by moja córka Wiktoria wzięła udział w obozie harcerskim. Ze względu na to, że jest niepełnoletnia oraz niepełnosprawna, pojechałem do Polski wraz z nią jako opiekun.

Obóz Hufca ZHP im. Szarych Szeregów w Bolesławcu odbywał się w lesie nad brzegiem jeziora Barlin koło wsi Zatom Nowy w województwie wielkopolskim, gdzie harcerze z Bolesławca jeżdżą już od wielu lat. W tym roku zorganizowano go w trzech turnusach. Moja córka Wiktoria została zaproszona na ten odbywający się w dniach 15–29 lipca.

W obozie pod opieką starszych harcerzy brały udział dzieci i młodzież w wieku 10–18 lat. Pływały na kajakach, kąpały się w jeziorze, strzelały z łuku, grały w gry harcerskie, odtwarzając m.in. wydarzenia z historii Szarych Szeregów, pełniły służbę w kuchni oraz wartę przy wejściu do obozu itp. A wieczorami zbierały się przy ognisku, aby wspólnie odpocząć i pośpiewać harcerskie piosenki. Czyli żyły pełnią harcerskiego życia. Było to cenne doświadczenie dla Wiktorii, która nigdy wcześniej nie uczestniczyła w takich obozach.

Dziadek Barbary Smoleńskiej urodził się we wsi Sieniawa k. Zbaraża, a ojciec – w Zbarażu. Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschod-

nich o/Bolesławiec od lat współpracuje ze Zbarażem i Polskim Towarzystwem Kulturalno-Oświatowym «Zbaraż», którego jestem prezesem. Przez wiele lat pani Barbara przyjeżdżała z młodzieżą do naszego miasta, aby porządkować lokalne cmentarze. Niestety potem przeszkodziła w tym pandemia i pełnoskalowa inwazja Rosji na Ukrainę. Barbara Smoleńska nie zaprzestała jednak współpracy ze Zbarażem. Stale kontaktuje się z naszym Towarzystwem oraz Zbarską Radą Miejską, udzielając wsparcia miejscowym mieszkańcom i żołnierzom Sił Zbrojnych Ukrainy.

Po obozie harcerskim nad jeziorem Barlin odwiedziliśmy wraz z córką Muzeum Ceramiki w Bolesławcu oraz wzięliśmy udział w warsztatach ceramicznych w Centrum Dawnych Technik Garncarskich. Ponadto prezydent Bolesławca Piotr Roman osobiście oprowadził nas z córką po ratuszu. Towarzyszyła nam w tym Barbara Smoleńska.

Korzystając z okazji, pragnę wyrazić serdeczną wdzięczność prezydentowi Bolesławca Piotrowi Romanowi, prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich o/Bolesławiec Barbarze Smoleńskiej, komendantce Hufca ZHP im. Szarych Szeregów w Bolesławcu Barbarze Chrościak, a także wszystkim harcerzom, z którymi spędziliśmy ten czas na obozie, za wsparcie mojej córki i przyjęcie jej do harcerskiej rodziny. Wraz z Wiktoria dziękujemy Wam wszystkim za wspólnie spędzone chwile.

Tekst i zdjęcia: Piotr Bajdecki,
Polskie Towarzystwo
Kulturalno-Oświatowe «Zbaraż»

У липні моя донька Вікторія Байдецька на запрошення Барбари Смоленської, голови відділу Товариства любителів Львова та Південно-Східних Кресів у Болеславці, та Харцерського загону імені Сірих шеренг Спілки польського харцерства в Болеславці на чолі з коменданткою Барбарою Хросьцяк узяла участь у харцерському таборі у Великопольщі.

У другій половині липня цього року ми мали незабутню подорож до Польщі. Барбара Смоленська давно шукала можливість підтримати нашу родину, адже ми активно співпрацюємо з друзями з Болеславця, міста-побратима нашого рідного Збаража. Також у сім'ї з чотирьох осіб троє мають інвалідність, із них – двоє дітей. Тож, коли випала нагода, ми отримали пропозицію для моєї доньки Вікторії взяти участь у харцерському таборі. Разом із донькою, з огляду на те, що вона неповнолітня та має інвалідність, до Польщі їздив також я як опікун.

Табір Харцерського загону імені Сірих шеренг Спілки польського харцерства в Болеславці був розміщений у лісі на березі озера Барлін біля села Новий Затом у Великопольському воєводстві, куди харцери з Болеславця їздять уже багато років. Цього разу організували три тури. Мою доньку Вікторію запросили на тур, який тривав 15–29 липня.

До табору під керівництвом старших харцерів долучилися діти й молодь віком 10–18 років. Вони плавали на каяках, купалися в озері, стріляли з лука, грали в харцерські ігри, відтворюючи події з історії Сірих шеренг, чергували на кухні, несли варту при в'їзді в табір тощо. А вечорами збиралися біля вогнища, щоб разом відпочити та поспівати харцерських пісень. Тобто жили повноцінним харцерським життям. Це був цінний досвід для Вікторії, яка ніколи не брала участі в таких таборах.

Дідусь Барбари Смоленської народився в селі Синява неподалік Збаража, а тато – у Збаражі. Очолюваний нею відділ Товариства любителів

Львова та Південно-Східних Кресів у Болеславці давно співпрацює зі Збаражем та Польським культурно-освітнім товариством «Збараж», яке я очолюю. Роками пані Барбара приїжджала з молоддю до нашого міста, щоб упорядкувати місцеві кладовища. На жаль, потім на заваді цьому стали пандемія та повномасштабне російське вторгнення в Україну. Проте співпраці зі Збаражем пані Барбара не припинила. Вона постійно контактує з нашим товариством і Збараською міською радою, надаючи підтримку містянам та воїнам Збройних сил України.

Після завершення харцерського табору на озері Барлін ми з донькою відвідали Музей кераміки в Болеславці та взяли участь у керамічних майстер-класах у Центрі старовинних технік гончарства. А ще президент Болеславця Пьотр Роман особисто провів екскурсію ратушею для мене і моєї доньки, в якій разом із нами взяла участь Барбара Смоленська.

При нагоді хочу висловити сердечну вдячність президенту Болеславця Пьотру Роману, голові Товариства любителів Львова та Південно-Східних Кресів у Болеславці Барбарі Смоленській, комендантці Харцерського загону імені Сірих шеренг Спілки польського харцерства в Болеславці Барбарі Хросьцяк, а також усім харцерам, із якими ми провели цей час у таборі, за підтримку моєї дитини та прийняття її до харцерської родини. Ми з Вікторією дякуємо всім вам за цей спільно проведений час.

Текст і фото: Петро Байдецький,
Польське культурно-освітнє
товариство «Збараж»

Informacja wołyńska

Волинська інформація

W ramach ostatniej wymiany jeńców, która miała miejsce 23 lipca, do domów powróciło kolejnych czterech żołnierzy z Wołynia: Witalij Berezniuk, Anatolij Derluk, Wołodymyr Kyndiuk i Mykoła Pawłaszyk.

У рамках останнього обміну полоненими, який відбувся 23 липня, додому повернулися ще четверо військових із Волині: Віталій Березнюк, Анатолій Дерлюк, Володимир Киндюк і Микола Павляшик.

Wołyński Urząd Celny przekazał Chersońskiemu Muzeum Krajoznawczemu skonfiskowaną na granicy książkę wydaną pod koniec XIX wieku oraz kolekcję numizmatyczną składającą się ze 139 monet z lat 1801–1991.

Волинська митниця передала Херсонському краєзнавчому музею вилучені на кордоні книгу, видану наприкінці XIX ст., та нумізматичну колекцію, яка складається зі 139 монет 1801–1991 рр.

W trakcie tegorocznej kampanii rekrutacyjnej na Wołyński Uniwersytet Narodowy im. Łesi Ukrainki wpłynęło 14 300 podań, a na Łucki Narodowy Uniwersytet Techniczny – ponad 14 000.

На новий навчальний рік у Волинський національний університет імені Лесі Українки вступники подали 14 300 заяв, а в Луцький національний технічний університет – понад 14 000 заяв.

Na dojeździe do przejścia granicznego Jagodzin-Dorohusk trwa kapitalny remont drogi krajowej M-07 Kijów-Kowel-Jagodzin, w połowie dofinansowany przez Unię Europejską.

На під'їздах до автомобільного пункту пропуску Ягодин-Дорогуськ тривають роботи з капітального ремонту дороги державного значення М-07 Київ-Ковель-Ягодин. 50 % вартості робіт фінансує Євросоюз.

22 lipca na Wołyniu z powodu awarii technicznej rozbił się myśliwiec Mirage 2000 przekazany przez Francję. Pilot zdołał się katapultować. Wcześniej udało mu się skierować samolot poza zabudowania mieszkalne.

22 липня на Волині через відмову техніки зазнав аварії винищувач Mirage-2000, переданий Францією. Пілоту вдалося катапультиватися. Перед цим він зміг відвести літак подалі від житлової забудови.



Z Krymu do rodzinnego Kostopola

Із Криму – в рідний Костопіль

«W latach II wojny światowej, uciekając przed wojną, moi krewni przenieśli się z Modryńca k. Hrubieszowa do Kostopola. Po krótkim czasie dziadek został zabrany na front. Potem trafił do łagru na Syberii» – mówi Tetiana Fedotowa.

«У роки Другої світової, тікаючи від війни, мої рідні переїхали з Модринця, що біля Грубешева, в Костопіль. Невдовзі дідуся забрали на фронт. Потім він опинився в таборі в Сибіру», – говорить Тетяна Федотова.



1



2



3

Дзisiaj наша rozmówczyni mieszka w Kostopolu w obwodzie rówieńskim. W jej rodzinnej historii – ewakuacja krewnych po niemieckim ataku na Polskę w 1939 r., życie na Krymie i powrót do małej ojczyzny.

Przeprowadzka do Kostopola

Rodziny Leonida Łukomskiego (1927–2000) i Julii Chmielewskiej (1937–2002), rodziców Tetiany Fedotowej, przed II wojną światową mieszkali niedaleko Hrubieszowa. Chmielewscy mieli dom we wsi Modryniec (obecnie Gmina Mircze w powiecie hrubieszowskim w województwie lubelskim).

«O krewnych po stronie ojca wiem niewiele. Dziadkowie nazywali się Maria i Antoni Łukomscy. Wiem, że mieli pięcioro dzieci: Leonida (mojego ojca), Michała, Aleksandra, Raisę i Wandę. Potem wszyscy rozjechali się po świecie.

Kiedy Niemcy zaatakowały Polskę, rodzina uciekła spod Hrubieszowa do kolonii w pobliżu dzisiejszego Sosnowego (do 1946 r. – *Ludwipol*, obecnie region rówieński – aut.). Gdy byłam już starsza, ojciec woził mnie tam, pokazywał kolonię, w której mieszkali. Kuzynkę ojca zabili Niemcy. Była w ciąży, wkrótce miała urodzić. Tata mówił, że zadano jej liczne ciosy nożem w brzuch.

Potem rodzina przeniosła się do Kostopola. Kupili dom przy obecnej ulicy Szewczenki. Dziś już go nie ma. Został zburzony, a na jego miejscu wybudowano budynek wielomieszkaniowy. Dziadkowie zmarli wcześniej, babcia jako pierwsza – na polu, gdy kopala ziemniaki. Za nią odszedł dziadek. Byłam jeszcze mała, miałam chyba cztery lata. Prawie nie znałam swoich dziadków – mówi Tetiana Fedotowa.

Z Modryńca, ze względu na wybuch II wojny światowej, musieli wyjechać też Józef (1904–1967) i Zofia (1912–1980) Chmielewscy z córką Julią (matką naszej rozmówczyni). Józef wkrótce został zmobilizowany do armii radzieckiej.

Najpierw zostali zakwaterowani na poligonie k. Równego, a po pewnym czasie – w Kostopolu, w miejscu, gdzie obecnie znajduje się Szkoła nr 2. Była tam duża hala sportowa. Następnie rodzinie przydzielono mieszkanie w domu naprzeciwko – w zaułku Gorkiego 2 (obecnie *zaułek Czubyński* – aut.). Ten dom wciąż stoi, podobnie jak stodoła, za którą moją mamę ukrywano przed Niemcami. Mówiło się, że Niemcy zabierają małe dzieci, dlatego moją mamę przed nimi chowano. Był jednak przypadek, kiedy mamę umieszczono za stodołą, a ona stamtąd wyszła. Na szczęście Niemiec tylko wyjął czekoladę i dał ją mamie.

Dziadka Józefa zabrano na front. Miał kontuzję. Później trafił do łagru na Syberii. Był represjonowany ze względu na pochodzenie. W 1947 – na początku 1948 r. dziadek wrócił do rodziny. Babcia mówiła, że szukali się nawzajem, zwłaszcza przez znajomych, pisali listy. Dziadek dowiedział się, że babcia z moją mamą zostały w Kostopolu, dlatego po zwolnieniu z łagru wrócił tutaj. Nie wiem, dlaczego nie wyjechali do Polski po powrocie dziadka. Nie wiem również, czy tego żałowali. Mama przez całe życie chciała wyjechać do Polski. Zostali jednak w Kostopolu. W 1950 r. dziadkom urodziła się druga córka, Eugenia, moja ciotka» – mówi pani Tetiana.

Choć dziadek naszej rozmówczyni miał na imię Józef, w dokumentach został zapisany jako Josyp. Przeznaczono też nazwisko. Chmielewskimi zostali przez pomyłkę – do «Milewski» dopisano «Ch».

«Dorastałam faktycznie z dziadkiem Józefem i babcią Zosią. Rodzice pracowali, zostawiali mnie u dziadków. Babcia pracowała w zakładzie zaopatrzeniowym w Kostopolu, dziadek – w zakładzie wędliniarskim; wraz z innymi mężczyznami na wozach konnych rozwoził kielbasy. Dziadek był bardzo dobry, spokojny. Niestety po kontuzji częściowo stracił słuch. Babcia zaś była twardą kobietą. Mówiono, że nie bała się i wypędzała

Nаша співрозмовниця нині мешкає в Костополі Рівненської області. В її родинній історії – евакуація рідних після нападу Німеччини на Польщу в 1939 р., життя в Криму та повернення на малу батьківщину.

Переїзд у Костопіль

Сім'ї батьків Тетяни Федотової – Леоніда Лукомського (1927–2000 рр.) і Юлії Хмилевської (1937–2002 рр.) – до Другої світової війни мешкали біля Грубешева, зокрема Хмилевські проживали в селі Модринці (нині в гміні Мірче Грубешівського повіту Люблінського воєводства).

«Про рідних по татовій лінії я знаю небагато. Бабуся і дідусь – Марія та Антон Лукомські. Мені відомо, що в них було п'ятеро дітей: Леонід (мій тато), Михайло, Олександр, Раїса та Ванда. Усі згодом роз'їхалися по світу.

Коли німці напали на Польщу, сім'я втекла з-під Грубешева на хутір поблизу теперішнього Sosnowego (до 1946 р. – *Людвипіль*, зараз Рівненський район – авт.). Уже як я піросла, батько возив мене туди, показував хутір, де вони тоді поселилися. Двоюрідну сестру тата вбили німці. Вона була вагітною, незабаром мала би народжувати. Тато казав, що їй завдали багато ударів ножем у живіт...

Потім родина переїхала в Костопіль. Придбала дім на теперішній вулиці Шевченка. Нині тієї хатинки немає. Її знесли, а на тому місці побудували багатоквартирний будинок. Дідусь і бабуся рано пішли з життя. Першою померла бабуся – на полі, коли копала картоплю. За нею пішов дідусь. Я ще маленькою була, мені було, мабуть, чотири роки. Я майже не знала дідуся з бабцею», – зазначає Тетяна Федотова.

Із Модринця через вибух Другої світової війни вимушені були поїхати і Юзеф (1904–1967 рр.) та Зоя (1912–1980 рр.) Хмилевські з донькою Юлією (мама нашої співрозмовниці). Юзефа невдовзі мобілізували до радянської армії.

«Спочатку їх поселили на полігоні біля Рівного, а через деякий час – у Костополі, на місці, де зараз школа № 2. Там був великий спортзал. Згодом сім'ї надали помешкання в будинку навпроти – на провулку Горького, 2 (зараз *провулок Чубинського*, – авт.). Цей будиночок і досі стоїть, як і той сарай, за яким мою маму ховали від німців. Подейкували, що німці забирають малих діточок, тому маму й ховали. Але був такий випадок, коли маму заховали за той сарай, а вона взяла і вийшла. На щастя, німець просто дістав шоколадку й дав її мамі.

Дідусь Юзефа забрали на фронт. Його контузило. Згодом він опинився в таборі в Сибіру. Його репресували через походження. У 1947 р. – на початку 1948 р. дідусь повернувся до сім'ї. Як розповідала бабуся, вони шукали одне одного, зокрема через знайомих, писали листи. Так дідусь дізнався, що бабця з моєю мамою залишилися в Костополі, тому й приїхав після звільнення сюди. Чому дідусь із бабцею не виїхали в Польщу, коли він повернувся з табору, я не знаю. Так само не знаю, чи вони шкодували, що не виїхали. Мама то все життя хотіла в Польщу. Але вони осіли в Костополі. У 1950 р. у бабці з дідом народилася друга донька Євгенія, моя тітка, рідна сестра мами», – каже пані Тетяна.

Хоч ім'я діда нашої співрозмовниці – Юзеф, у документах його записали Йосипом. Так само переінажили й прізвище родини. Вони стали Хмилевськими через помилку – до прізвища Милевський додали зайву літеру «х».

«Я фактично виросла з дідом Юзефом і бабцею Зосею. Батьки працювали, то залишали мене в них. Бабуся свого часу працювала в заготконторі в Костополі, а дідусь – у ковбасному цеху; він разом з іншими чоловіками на підводах, запряжених кіньми, розвозив ковбасні вироби. Дідусь був дуже добрий, спокійний. На жаль, після контузії він частково втратив слух. А бабуся була твердою жінкою, з характером. Як казали, вона не боялася і проганяла сол-



4



5



6

żołnierzy, gdy przyszli ich grabić» – dodaje nasza rozmówczyni.

Крым

Leonid Łukomski i Julia Chmielewska spotkali się w Kostopolu na tańcach. Ponieważ wówczas w mieście nie było kościoła katolickiego, pobrali się w prawosławnej cerkwi. W 1959 r. urodziła się im córka Tetiana.

«Tata był muzykiem. Grał w orkiestrze, występował z nią między innymi na weselach. Grał prawie na wszystkich instrumentach dętych. Generalnie wszystkie instrumenty muzyczne orkiestry były przechowywane w naszym domu. Chłopaki spotykali się u nas, zabierali je i jechali na wesele. Potem przywozili instrumenty z powrotem.

Kiedy miałam 12 lat, rodzice przenieśli się na Krym. Ojciec nalegał na przeprowadzkę. Dlaczego? Wcześniej na Krym wyjechał jego starszy brat Aleksander. Utrzymywali ze sobą kontakt. Pewnego razu rodzina wujka Aleksandra przyjechała do nas w odwiedziny, a potem tata pojechał do nich. W końcu zdecydowaliśmy się na przeprowadzkę. Sprzedaliśmy dom w Kostopolu i przeprowadziliśmy się do Baczysaraju. Mieszkaliśmy tam w centrum, w pobliżu pałacu chańskiego. Mam nawet zdjęcie z rodzicami w tym pałacu. Tam, w Baczysaraju, zatrzymaliśmy się na dwa lata. Mama pracowała w zakładzie piekarniczym, a ojciec – w gazowni, rozwoził gaz w butlach.

Potem rodzice się rozwiedli i sprzedali dom w Baczysaraju. Przenieśliśmy się z mamą do

Symferopola, a ojciec został w Baczysaraju. Rodzice nie mieszkali ze sobą przez 25 lat» – wspomina Tetiana Fedotowa.

Spotkali się ponownie w 1999 r. Wówczas nasza rozmówczyni wychowywała już córkę Janę (ur. w 1991 r.).

«Tata trafił do szpitala w Symferopolu. Dzięki przyjacielom znalazł mnie. Na początku stawiano mu różne diagnozy. Później okazało się, że miał raka czwartego stopnia. Powiedziano nam, że został mu co najwyżej miesiąc. Udało się zatrzymać go na tym świecie jeszcze cztery i pół miesiąca.

Bardzo dobrze pamiętam dzień, kiedy razem z matką i Janeczką poszliśmy do taty do szpitala. Rodzice przez te 25 lat nawet nie rozmawiali. W taki sposób się pogodzili. Swoje ostatnie dni tata spędził z mamą. Gdy umierał, czekał, aż mama wróci z pracy. Tak jakby chciał się z nią pożegnać.

Mama nie żyła po nim długo. Jakby przeczuwając to, nie pozwoliła na postawienie nagrobka dla taty. Powiedziała: «Nie trzeba. Jeszcze trochę zaczekajcie». Miała udar. Zmarła półtora roku po ojcu. Spoczywają obok siebie tam, w Symferopolu. Postawiliśmy im wspólny pomnik. Po raz ostatni byłam na ich grobie w 2013 r. – mówi pani Tetiana.

Повrót do rodzinnego miasta

Nasza rozmówczyni wróciła do Kostopola na początku 2005 r.: «Utrzymywaliśmy kontakt

датов, як ті приходили мародерити», – додає наша співрозмовниця.

Крим

Леонід Лукомський і Юлія Хмільєвська познайомилися в Костополі на танцях. Оскільки в той час католицького храму в місті не було, пара брала шлюб у православній церкві. 1959 р. у подружжя народилася донька Тетяна.

«Мій тато – музикант. Він грав у складі оркестру, з яким виступав, зокрема, на весіллях. Він грав практично на всіх духових інструментах. Загалом усі музичні інструменти оркестру зберігалися в нас удома. Хлопці збиралися спершу в нас, забирали інструменти і їхали на весілля. Так само потім привозили їх назад.

Коли мені було 12 років, батьки переїхали в Крим. Батько наполіг на переїзді. А чому? Раніше в Крим виїхав його старший брат Олександр. Вони спілкувалися. Якось родина дядька Олександра приїжджала до нас у гості, а потім тато їздив до них. Врешті ми вирішили переїжджати. Продали будинок у Костополі й переїхали в Бахчисарай. Ми проживали там у центрі, неподалік Ханського палацу. У мене навіть є фотографія з батьками в Ханському палаці. Там, у Бахчисарай, ми прожили два роки. Мама працювала на хлібозаводі, а тато – на газомові підприємстві; він розвивав газ у балонах.

Потім мої батьки розлучилися і продали той будинок у Бахчисарай. Ми з мамою поїхали в Сімферополь, а тато залишився в Бахчисарай. У підсумку мої батьки не проживали разом 25 років», – пригадує Тетяна Федотова.

Знову її батьки зустрілися в 1999 р. На той момент у нашої співрозмовниці вже підросла донька Яна (1991 р. н.).

«Тато потрапив у лікарню в Сімферополі. Через знайомих він вийшов на мене. Спершу тату ставили різні діагнози, а як згодом виявилося, в нього був рак четвертої стадії. Нам сказали, що тато житиме не більш як місяць. Але ми його протримали на цьому світі ще чотири з половиною місяці.

Дуже добре пам'ятаю той день, як ми разом із мамою і Яночкою разом пішли до тата в лікарню. Батьки всі ці 25 років навіть не спілкувалися. Виходить, таким чином помирилися. Свої дні тато доживав разом із мамою. І як тато вже помирав, то дочекався, поки мама прийде з роботи. Немов хотів попрощатися з нею.

Мама без нього довго не протрималася. Ніби передчуваючи, вона не дозволила поставити тату пам'ятник на могилі. Сказала: «Не треба. Ще потерпіть». У неї був інсульт. Вона померла через півтора року після тата. Вони спочивають поряд – там, у Сімферополі. Ми їм спільний пам'ятник поставили. Востаннє на їхніх могилах я була у 2013 р.», – не стримуючи сліз, розповідає пані Тетяна.



7



8

z krewnymi, в szczególności z moją ciotką Eugenią. Ma trójkę dzieci. Mieszkają tu również inni krewni. Po śmierci mamy rodzina namawiała mnie do przeprowadzki. Postanowiłam przenieść się z Krymu do Kostopola, by wrócić do rodzinnego miasta. Najpierw przeniosła się córka. Wysłałam ją kilka miesięcy wcześniej, by zaczęła nowy rok szkolny w miejscowej szkole. Zostałam dłużej, by sprzedać mieszkanie i zamknąć wszystkie sprawy. Córka miała 12 lat, kiedy przeniosła się do Kostopola z Krymu – tak samo jak ja, kiedy wyjechaliśmy z rodzicami do Baczysaraju.

Tetiana Fedotowa ukończyła szkołę budowlaną w Symferopolu. Tam pracowała najpierw w zakładzie cukierniczym, a następnie w fabryce maszyn «Fiolent» – tu przez 16 lat zajmowała różne stanowiska. W Kostopolu zaś znalazła pracę w handlu.

«Teraz jestem na emeryturze. Niestety, musiałam walczyć o nią w sądzie: książeczka pracy została utracona, a Krym był już okupowany, dlatego trudno było odzyskać dokumenty» – mówi pani Tetiana.

Mówi, że od dziecka wiedziała, że ma polskie pochodzenie. Ponadto, gdy w ZSRR otwarto granicę, jeździła z rodzicami do rodziny w Polsce, w szczególności do Hrubieszowa, gdzie zostali krewni po matce.

«Utrzymywaliśmy kontakt z rodziną. Oni odwozili nas, my jeździliśmy do nich. W Hrubieszowie mieszkała rodzina Wandy Szczepaniuk – kuzynki mojej matki. Jej dzieci i wnuki rozjechali się po Polsce i dzisiaj mieszkają m.in. w Poznaniu i Wrocławiu. Inni moi bliscy z rodzinami przyjeżdżali później do nas na Krym. W Polsce mieszkała także Janina Kociach, jeszcze jedna kuzynka mojej mamy.

Opowiem także, dlaczego nazwałam córkę Janą. Kiedy byłam w ciąży, pojechałam w odwiedziny do rodziny w Polsce. Ciocia Janka z mężem nie mieli dzieci. Kiedy przyjechałam, mąż cioci Wandy powiedział: «Jeśli będzie chłopiec, to będzie Jan, a jeśli dziewczyna, to Jana». Tak więc się stało» – mówi Tetiana Fedotowa.

Olga Szerszeń

Zdjęcia z rodzinnego archiwum Tetiany Fedotowej

Na zdjęciach: 1. Józef i Zofia Chmielewscy. 1937 r. 2. Leonid i Julia Łukomscy. Kostopol, 1957 r. 3. Julia Łukomska (z domu Chmielewska, po prawej) z młodszą siostrą Eugenią i kuzynką Wandą. Kostopol, początek lat 50. 4. Julia Łukomska (z domu Chmielewska) z córką Tetianą (w wózku). Po lewej – siostra Eugenia Chmielewska. Kostopol, ok. 1960 r. 5. Leonid i Julia Łukomscy z córką Tetianą. Baczysaraj, 1976 r. 6. Rodzina Chmielewskich. Józef i Zofia z córkami Julią i Eugenią. Kostopol, początek lat 50. 7. Z rodziną. W górnym rzędzie (od lewej): Julia Łukomska (z domu Chmielewska), Michał, Zofia i Józef Chmielewscy, Janina, Wanda. 8. Tetiana Fedotowa (z domu Łukomska). Kostopol, 2025 r.

Повернення в рідне місто

Наша співрозмовниця повернулася до Костополя на початку 2005 р.: «Ми постійно спілкувалися з родичами, зокрема з рідною тіткою Євгенією. У неї – троє дітей. Тут також мешкають інші родичі. І після смерті мамі рідні закликали мене переїжджати. Так я і вирішила переїхати з Криму в Костопіль, повернутися в рідне місто. Спершу переїхала донька. Я її відправила на кілька місяців раніше, щоб вона пішла в місцеву школу з початком нового навчального року. А я приїхала, коли продала житло і залагодила всі питання. До речі, доньці було 12 років, коли вона переїхала в Костопіль із Криму, так само як мені, коли ми з батьками виїхали до Бачисараю».

Тетяна Федотова закінчила будівельне училище в Сімферополі. У цьому місті працювала спершу на кондитерській фабриці, а далі – на машинобудівному заводі «Фіолент». На останньому підприємстві наша співрозмовниця працювала 16 років, обіймала там різні посади. Своєю чергою в Костополі вона влаштувалася на роботу в торговельній галузі.

«Зараз я – на пенсії. На жаль, мені довелося ту пенсію виборювати через суд: трудову книжку було втрачено, а Крим уже був окупований, тож важко було дістати документи», – каже пані Tetiana.

За її словами, вона з дитинства знала, що має польське походження. До того ж, коли в УРСР відкрили кордони, наша співрозмовниця з батьками їздила до родичів у Польщу, зокрема в Грубешів, де залишилися рідні по мамі.

«Ми спілкувалися з родичами. Вони приїжджали до нас, а ми їздили до них. У Грубешеві мешкала сім'я маминої кухні Ванди Щепанюк. Її діти та онуки вже розїхалися по Польщі й нині мешкають, наприклад, у Познані, Вро-

лаві. Мої троюрідні брати з сім'ями приїжджали до нас у Крим. У Польщі також жила Яніна Коця, ще одна кухня моєї мамі.

До слова, знаєте, чому я доньку назвала Яною? Вагітною я гостила в рідних у Польщі. Тітка Янка з чоловіком не мали дітей. І от як я приїхала, чоловік тітки Ванди сказав: якщо буде хлопчик, то буде зватися Ян, а якщо дівчинка, то буде Яна. Так і назвали», – зауважує Tetiana Fedotowa.

Донька нашої співрозмовниці Яна ось уже чотири роки викладає польську мову в суботній школі при Товаристві польської культури в Костополі, яку відвідують приблизно 50 дітей. Вона також долучається до організації заходів та концертів із нагоди різноманітних свят.

«Мій онук Дмитрик вчиться в суботній школі. Своєю чергою я польської мови ніде не вчила, але коли приїжджаю в Польщу, то легко переходжу на неї. Так природньо. Мій тато постійно випишував польську періодику і маленькою їздила до родичів у Польщу. Діти ж швидко вловлюють. Зараз я бачу це на прикладі свого онука. Дмитрик гарно говорить і читає польською. Ми з ним учимо польські вірші та пісні», – зазначає Tetiana Fedotowa.

Ольга Шершень

Фото з родинного архіву Tetiany Fedotowej

На фото: 1. Юзеф і Зоя Хмielewscy. 1937 р. 2. Леонід і Юлія Лукомські. Костопіль, 1957 р. 3. Юлія Лукомська (в дівочтві Хмielewska, справа) з малою сестрою Євгенією та кухнією Вандою Щепанюк. Костопіль, початок 50-х рр. 4. Юлія Лукомська (в дівочтві Хмielewska) з донькою Tetianą (у візочку). Зліва – сестра Євгенія Хмielewska. Костопіль, приблизно 1960 р. 5. Леонід і Юлія Лукомські з донькою Tetianą. Бачисарай, 1976 р. 6. Родина Хмielewskich. Юзеф і Зоя з доньками Юлією та Євгенією. Костопіль, початок 50-х рр. 7. Із родичами. У верхньому ряді (зліва направо): Юлія Лукомська (в дівочтві Хмielewska), Міхал, Зоя та Юзеф Хмielewscy, Яніна Коця, Ванда Щепанюк. 8. Tetiana Fedotowa (в дівочтві Лукомська). Костопіль, 2025 р.

Проект «Rodzinne historie Polaków z obwodu wołyńskiego, rówieńskiego i tarnopolskiego» jest finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Projekt «Polskie Media na Ukrainie 2023–2025» realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Проект «Родинні історії поляків із Волинської, Рівненської і Тернопільської областей» фінансує Міністерство закордонних справ РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2023», оголошеного Канцелярією голови Ради міністрів РП. Проект «Польські медіа в Україні 2023–2025» реалізує фундація «Свобода і демократія». Публікація відображає лише погляди автора/ів і не представляє офіційну позицію Міністерства закордонних справ РП.

Події



tylko mogli podziwiać talenty aktorskie uczniów, ale także słuchać języka polskiego i dowiedzieć się wielu ciekawostek na temat dokonania drugiego Polaka – astronauty.

Pod koniec 13-dniowego pobytu w Kostiuchnówce uczestnicy Szkoły Letniej pojechali do Włodzimierza na spotkanie z młodzieżą ze studia rozwoju artystycznego «Skrzynia». Tam przedstawili fragmenty przedstawienia «Deorbitacja – twórczy odlot», wzięli udział w warsztatach teatralnych oraz obejrzeli przedstawienia gospodarzy pt. «Malwa» w reżyserii Natalii Andrejewej.

Młodzież wymieniła się doświadczeniami aktorskimi i nawiązała kontakty, które będą początkiem do dalszej współpracy.

Projekt realizował Ukraińsko-Polski Sojusz im. Tomasza Padury w Równem we współpracy z Konsulatem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku.

Ewa Mańkowska,
Ukraińsko-Polski Sojusz
imienia Tomasza Padury w Równem
Fot. Iryna Didyk, Serhij Lisivka



не тільки могли оцінити акторські таланти учнів, але й послухати польську мову та дізнатися багато цікавих фактів про досягнення другого поляка-астронавта.

Наприкінці 13-денного перебування в Костиухнівці учасники Літньої школи поїхали до Володимирця на зустріч із молоддю зі студії мистецького розвитку «Скриня». Там вони представили уривки з вистави «Деорбітація – творчий політ», взяли участь у театральних майстеркласах та подивилися виставу у вико-

нанні господарів під назвою «Мальва», режисеркою якої була Наталія Андрєєва. Молодь обмінялася акторським досвідом та налагодила контакти, які стануть початком подальшої співпраці.

Проект реалізував Українсько-польський союз імені Томаша Падури в Рівному у співпраці з Генеральним консульством Республіки Польща в Луцьку.

Ewa Mańkowska,
Ukraińsko-Polski Sojusz
imienia Tomasza Padury w Równom
Foto: Iryna Didyk, Serhij Lisivka

Józef Stradomski, policjant z Kołek

Юзеф Страдомський, поліціант із Колок

Bohater naszego eseju zgłosił się na ochotnika do Legionów Piłsudskiego, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, a następnie służył w policji. Ponad półtora roku spędził za kratami i przeżył egzekucję w więzieniu w Łucku.

Герой нашого нарису пішов добровольцем у легіони Пілсудського, брав участь у польсько-більшовицькій війні, потім служив у поліції. Йому довелося провести за ґратами понад півтора року й пережити розстріл в'язнів Луцької тюрми.

Józef Stradomski został aresztowany w pierwszych dniach po wkroczeniu Sowietów na Wołyń. Trudno jednak ustalić na podstawie dokumentów sprawy, kiedy dokładnie to nastąpiło, ponieważ nakaz aresztowania został podpisany 15 grudnia 1939 r., pierwsze przesłuchanie odbyło się 3 października, a w akcie oskarżenia datę aresztowania podano jako 20 października. Natomiast w wyciągu z protokołu Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR termin wykonania kary liczony jest od 22 września 1939 r. Wydaje się, że ta ostatnia data jest prawidłowa.

Z ankiety aresztowanego dowiadujemy się, że Józef Stradomski, syn Marcina, urodził się 12 stycznia 1895 r. we wsi Pawłowice, powiat jędrzejowski (obecnie województwo świętokrzyskie). W chwili aresztowania mieszkał w Kołkach, był żonaty z Marią Stradomską (ur. 1903). Małżeństwo miało trzy córki: Leokadię (ur. w 1923 r.), Annę (ur. w 1925 r.) i Reginę (ur. w 1936 r.). Ukończył czteroklasową szkołę.

Protokoły przesłuchań uzupełniają biografię naszego bohatera. W 1914 r. Józef Stradomski uciekł z domu i wstąpił do I Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego, w której służył do 1917 r. Brał udział w walkach z carską armią rosyjską, otrzymując stopień kaprala. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę dobrowolnie wstąpił do Wojska Polskiego. W latach 1918–1921 był kowalem przy sztabie generała Rydza-Śmigłego. Na pytanie śledczego (cytujemy protokół): «Jak Pan wytłumaczy fakt, że dopóki sprawa nie dotyczyła bolszewików, rzeczywiście walczył Pan z armią carską jako szczery Polak, a od 1917 r. przechodził Pan z oddziału gospodarczego do kuźni i z powrotem z kuźni do oddziału gospodarczego? Czy to prawda, że nigdy i nigdzie w latach 1918–1921 nie brał Pan udziału w walkach z bolszewikami?» Stradomski odpowiedział, że ani razu nie używał broni przeciwko czerwonym.

Dwa lata po odbyciu służby wojskowej pracował jako kowal, a w 1923 r. w poszukiwaniu pracy udał się do Łucka. Tu wstąpił do policji powiatowej i do 1931 r. pełnił obowiązki posterunkowego w Poddębaczach, po czym został przeniesiony do Kołek (obecnie rejon łucki), gdzie awansował już na starszego posterunkowego.

Śledczy zanotował w protokole z 3 października 1939 r., że Józef Stradomski musiał aresztować nie tylko przestępców kryminalnych, ale także okolicznych mieszkańców, którzy sprzeciwiali się polskim władzom. Według zeznań Stradomskiego byli to zarówno członkowie nielegalnej partii komunistycznej, jak i działacze ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego. Aresztowany wymieniał również nazwiska swoich kolegów, którzy pracowali z nim w Poddębaczach i Kołkach. Wszyscy wymienieni w tym czasie byli nieobecni na Wołyniu, z wyjątkiem Mariana Tomaszewskiego, przebywającego wraz ze Stradomskim w łuckim więzieniu, a ich miejsce pobytu było nieznane. Aresztowani oświadczyli, że nigdy nie miał własnych informatorów. Trzymał się tej linii także podczas kolejnych przesłuchań.

Podczas przesłuchania 6 października śledczy oskarżył Józefa Stradomskiego o udział w egzekucji dziewięciu komunistów z Kołek na cmentarzu we wsi Kopyle, do której doszło 21 września 1939 r., kiedy uciekał wraz z polskimi oddziałami wojskowymi. Stradomski oświadczył, że tylko słyszał o tym wydarzeniu, ale nic więcej o nim nie wiedział. Nawiasem mówiąc, polscy żołnierze są wymienieni w protokole jako «polska banda».

Natomiast świadek Demian Dołbenko, mieszkaniec Kopyła, członek KPZU od 1928 r., zeznał, że widział Stradomskiego i Tomaszewskiego wśród tak zwanych bandytów i miejscowych policjantów, którzy prowadzili na cmentarz dziewięciu aktywistów z Kołek. Świadek Iwan Naumow



z Kołek potwierdził, że Stradomski był obecny, gdy aresztowani zostali związani.

24 października doszło do konfrontacji między Józefem Stradomskim a Iwanem Naumowem. Naumow powiedział, że Stradomski był obecny, gdy mieszkańcy Kołek zostali związani, a następnie rozstrzelani, ale nie pamiętał, czy miał przy sobie broń. Naumow oskarżył policjanta o to, że «nie stanął w ich obronie». Stradomski powiedział, że trzech mieszkańców Kołek zostało zwolnionych na jego prośbę, natomiast «nie mogłem nic zrobić w sprawie zatrzymanych aktywistów». W trakcie innej konfrontacji Dołbenko powiedział, że Stradomski był obecny podczas egzekucji. Przy tym Dołbenko nie wiedział, czy Stradomski osobiście strzelał do związanych. Stradomski z kolei stwierdził, że przybył do Kopyła już po egzekucji.

W grudniu 1939 r. Józef Stradomski został oskarżony o pracę w policji, aktywną walkę z ruchem rewolucyjnym i udział w egzekucji mieszkańców Kołek sympatyzujących z ruchem komunistycznym.

Śledztwo było już praktycznie zakończone, ale oskarżony musiał jeszcze bardzo długo czekać na wyrok. Sprawa została skierowana do Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR dopiero jesienią 1940 r. Zgodnie z protokołem nr 49 z 17 maja 1941 r. Józef Stradomski został skazany na osiem lat w poprawczym obozie pracy, licząc od 22 września 1939 r. Karę miał odbywać w Siewwostlagu.

Jednak, jak wnioskujemy z informacji podanych na stronie wołyńskie.pl, Stradomski nie trafił do obozu. Przebywał w więzieniu w Łucku do czerwca 1941 r., kiedy Niemcy wypowiedziały wojnę ZSRR – swojemu dawnemu sojusznikowi. Józef Stradomski zdołał przeżyć egzekucję w Łuckim Więzieniu. Zmarł po wojnie, w 1946 r. Nie posiadamy o nim bardziej szczegółowych informacji.

Według postanowienia prokuratury obwodu wołyńskiego z 16 kwietnia 1996 r. Józef Stradomski został zrehabilitowany «z powodu braku dowodów». Ponadto, zgodnie z tym dokumentem, jako obywatel polski, «dopuszczając się przestępstw na terytorium Polski, nie podlegał jurysdykcji prawa karnego Ukraińskiej SRR».

Anatol Olich

Na zdjęciu: Józef Stradomski. Zdjęcie z akt sprawy karnej.

z cyw, a i miejscowych жителів, які виступали проти польської влади. Це були, за показами Страдомського, i члени нелегальної комуністичної партії, i діячі українського націоналістичного підпілля. Також арештований назвав імена своїх колег, які працювали з ним у Піддубцях i Коках. Всі вони на той момент втекли, за винятком Мар'яна Томашевського, який сидів разом із Страдомським у Луцькій в'язниці, i місце їхнього перебування було невідоме. Також підслідний заявив, що ніколи не мав власних інформаторів. Цієї позиції Страдомський дотримувався i під час наступних допитів.

На допиті 6 жовтня слідчий звинуватив Юзефа Страдомського в тому, що він 21 вересня 1939 r., коли втік разом із польськими військами, брав участь у розстрілі дев'яток колківських комуністів на кладовищі в селі Копилля. Страдомський заявив, що він лише чув про цю подію, але нічого про це не знає. До речі, польські військові у протоколі фігурують як «польська банда».

Натомість свідок Дем'ян Долбенко, житель Копилля, член Комуністичної партії Західної України з 1928 r., заявив, що бачив Страдомського i Томашевського серед так званих бандитів i місцевих поліціантів, які вели на кладовище дев'яток колківських активістів. Свідок Іван Наумов із Колок підтвердив, що Страдомський був присутній при тому, як зв'язували арештованих.

24 жовтня між Юзефом Страдомським та Іваном Наумовим провели очну ставку. Наумов сказав, що Страдомський був при зв'язуванні колківських жителів, яких потім розстріляли, але чи була при ньому зброя, він не пам'ятає. Наумов звинуватив поліціанта, що той за них «не заступився». Страдомський сказав, що на його прохання звільнили трьох колківчан, а «у справі затриманих активістів я нічого зробити не міг». На іншій очній ставці Долбенко сказав, що Страдомський був присутнім при розстрілі, але чи сам він стріляв, він не знає. Натомість Страдомський заявив, що в Копилля він прийшов уже після розстрілу.

У грудні 1939 r. Юзефу Страдомському висунули обвинувальний висновок. Його звинуватили в тому, що він працював у поліції, вів активну боротьбу з революційним рухом i брав участь у розстрілі колківчан, які симпатизували комуністичному рухові.

Слідство практично було завершено, але затриманому довелося ще дуже довго чекати на вирок. Справу передали на розгляд Особливої наради при НКВД СССР аж восени 1940 r. Згідно з протоколом № 49 від 17 травня 1941 r., Юзефу Страдомському присудили покарання у виправно-трудовому таборі строком на вісім років, відраховуючи термін від 22 вересня 1939 r. Покарання він мав відбувати у Севвостлазі.

Проте, як довідуємося з даних, опублікованих на сайті wołyńskie.pl, Страдомський не потрапив у табір. Він перебував у Луцькій в'язниці аж до червня 1941 r., коли Німеччина розв'язала війну проти свого колишнього союзника СССР. Юзефу Страдомському вдалося вижити під час розстрілу в'язнів Луцької тюрми. Він помер уже після війни, в 1946 r. Детальніших даних про нього ми не маємо.

Висновком прокуратури Волинської області від 16 квітня 1996 r. Юзефа Страдомського реабілітували «у зв'язку з відсутністю сукупної доказів». До того ж він, згідно із цим документом, як громадянин Польщі, скоївши злочини на території Польщі, не підлягав юрисдикції кримінального права УССР.

Анатолій Оліх

На фото: Юзеф Страдомський. Фото з кримінальної справи.

Wakacje na Pomorzu

Letnie wyjazdy młodzieży z Dubna do Bolesławowa w powiecie starogardzkim w województwie pomorskim odbywają się w ramach współpracy sobotnio-niedzielnej szkoły przy Dubieńskim Towarzystwie Kultury Polskiej i parafii Świętego Jana Nepomucena z partnerami z Polski.

Co roku dzieci z Dubna mają możliwość bliżej poznać język polski, kulturę i tradycje, nawiązać nowe znajomości i po prostu odpocząć wśród malowniczej przyrody Pomorza. Tegoroczny wyjazd do tego regionu odbył się na zaproszenie Dyrekcji Zespołu Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Zawodowego im. Józefa Wybickiego w Bolesławowie oraz Zarządu Powiatu Starogardzkiego.

Uczniowie z Dubna wzięli udział w warsztatach, spotkaniach integracyjnych, zajęciach edukacyjnych i wycieczkach, spędzili wolny czas z rówieśnikami z Polski oraz oczywiście jeździli nad Morze Bałtyckie.

«Wyjazd nie byłby możliwy bez wsparcia i życzliwości wielu osób. Wyrażamy szczerą wdzięczność Staroście Starogardzkiemu Włodzisławowi Strzemkowskiej-Konkolewskiej, dyrektorowi Zespołu Szkół Rolniczych Alfredowi Portée, wicedyrektor Alicji Radlińskiej oraz wszystkim pracownikom placówki, którzy towarzyszyli dzieciom z Dubna podczas całego pobytu. Serdecznie dziękujemy Katarzynie Piekarczyk, Katarzynie Pruskiej-Kamińskiej, a także nauczycielowi języka polskiego Pawłowi Kasprzykowi, którzy opiekowali się naszymi dziećmi» – zaznacza kierownictwo Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej.

Aby podziękować organizatorom za przyjęcie, młodzież z Dubna zaprezentowała im koncert przygotowany wcześniej pod kierownictwem Wiktora Sajuka, Lilii Pawłowej i Oksany Hryhoriewej. Pani Oksana, a także Wita Martyniuk, Hanna Ostapczuk i Natalia Szczegłowa towarzyszyły grupie jako opiekunki.

Podczas podsumowującego spotkania, kiedy dzieci żegnały się z parafią w Bolesławowie, padło wiele ciepłych słów. Gospodarze przekazali serdeczne pozdrowienia księdzu Grzegorzowi



Owazanemu – proboszczowi parafii Świętego Jana Nepomucena w Dubnie.

Wszyscy spotykający się z dziećmi z Dubna byli poruszeni ich otwartością, szczerością i wdzięcznością. Młodzież z Dubna czeka na wszystkich w swoim mieście, gdy tylko zakończy się wojna, a także zamierza ponownie odwiedzić Bolesławowo następnego lata.

Jana Kłymczuk,
Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej
Fot. Wita Martyniuk

Канікули на Помор'ї

Літні поїздки дубенської молоді до Болеславова Старогардського повіту Поморського воєводства відбуваються в рамках співпраці суботньо-недільної школи при Дубенському товаристві польської культури та парафії Святого Йоана Непомука з партнерами з Польщі.

заняттях, екскурсіях, спільному дозвіллі з однопольськими з Польщі та, звісно ж, побували на Балтійському морі.

«Поїздка не була б можливою без підтримки та доброзичливості багатьох людей. Висловлюємо щире вдячність старості Старогардського повіту Віолетті Штемковській-Конкolewській, директору комплексу шкіл Альфреду Порте, його заступниці Аліції Радлінській та всім працівникам закладу, які супроводжували дітей із Дубна протягом усього перебування. Широ дякуємо Катажині Пекаж, Катажині Прускій-Камінській, а також учителю польської мови Павелу Каспшику, які опікувалися нашими дітьми», – зазначають у Дубенському товаристві польської культури.

Щоб подякувати організаторам поїздки, дубенська молодь представила їм концерт, підготовлений заздалегідь під керівництвом Віктора Саюка, Лілії Павлової та Оксани Григор'євої. Пані Оксана, а також Віта Мартинюк, Ганна Остапчук та Наталія Щеглова супроводжували групу як опікунки.

Під час заключної зустрічі, коли діти прощалися з парафією в Болеславові, прозвучало багато теплих слів. Господарі передавали щирі вітання отцю Гжегожу Оважаному – настоятелю костелу Святого Йоана Непомука в Дубні.

Усі, хто познайомився з дітьми з Дубна, були зворушені їхньою відкритістю, щирістю і вдячністю. Дубенська молодь чекає всіх у гості як тільки завершиться війна та мріє наступного літа знову відвідати Болеславово.

Яна Климчук,
Дубенське товариство польської культури
Фото: Віта Мартинюк

Мłodzież modliła się wspólnie z papieżem Молодь молилася разом із Папою Римським

Парафіанки з kościoła Świętego Jana Nepomucena w Dubnie wzięły udział w Jubileuszu Młodzieży 2025, podczas którego modliły się razem z papieżem Leonem XIV.

W dniach 28 lipca – 3 sierpnia w Rzymie odbył się Jubileusz Młodzieży 2025 – jedno z głównych wydarzeń Roku Jubileuszowego ogłoszonego przez Kościół Katolicki rokiem nadziei, modlitwy oraz świadectwa wiary we współczesnym świecie, i odbywającego się pod hasłem «Pielgrzymi nadziei».

Jubileusz Młodzieży zgromadził około 1 mln uczestników z całego świata. Wśród nich były również młode paraфіанки kościoła w Dubnie: Daria Pawłowa, Sołomia Szawłowska, Mariana Kondraś, Alina Hryhoriewa oraz Julia Horina. To spotkanie było dla nich głębokim przeżyciem duchowym oraz okazją do modlitwy o pokój i jedność ludzkich serc wraz z milionami rówieśników.

W niedzielę 3 sierpnia, kiedy kończył się Jubileusz Młodzieży 2025 w Rzymie, w parafii katolickiej Świętego Jana Nepomucena w Dubnie modlono się za dzieci i za pokój w Ukrainie. Modlono się za ukraińskich żołnierzy, szczególnie za zaginionego Pawła oraz za pielgrzymów do Rzymu, którzy w tym dniu modlili się wraz z papieżem Leonem XIV na błoniach Tor Vergata w Rzymie. Papież nazwał ich misjonarzami nadziei i zapewnił o szczególnej bliskości z młodzieżą cierpiącą z powodu wojny, w tym z młodzieżą z Ukrainy.

Юні парафіанки із костелу Святого Йоана Непомука в Дубні відвідали Ювілей молоді – 2025, під час якого молилися разом із Папою Левом XIV.



Jana Kłymczuk,
Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej
Zdjęcie udostępnione przez autorkę

28 липня – 3 серпня в Римі тривав Ювілей молоді – 2025. Це одна з головних подій Ювілейного року, оголошеного Католицькою

церквою роком надії, молитви та свідчення віри в сучасному світі, який проходить під гаслом «Паломники надії».

Ювілей молоді зібрав близько 1 млн учасників з усього світу. Серед них були також юні парафіанки костелу в Дубні: Дарія Павлова, Соломія Шавловська, Мар'яна Кондраś, Аліна Григор'єва та Юлія Горіна. Ця зустріч – це глибокий духовний досвід для них та можливість разом з однодумцями помолитися за мир і єдність людських сердець.

У неділю, 3 серпня, коли завершувався Ювілей молоді – 2025, у католицькій парафії Святого Йоана Непомука в Дубні звершували молитви за дітей, мир в Україні, українських воїнів, зокрема за зниклого безвісти Павла, та за учасників Ювілею молоді – 2025, які цього дня молилися разом із Папою Левом XIV на полі Тор Вергата в Римі. Понтифік назвав їх місіонерами надії та запевнив в особливій близькості з молоддю, яка страждає від війни, зокрема молоддю з України.

Яна Климчук,
Дубенське товариство польської культури
Фото надала авторка

Grób księżnej Lubomirskiej w Aleksandrii

Могила княгині Любомирської в Олександрії

Дzięki staraniom Centrum Języka i Kultury Polskiej im. Książąt Lubomirskich we współpracy z Fundacją Książąt Lubomirskich we wsi Aleksandria niedaleko Równego uporządkowano grób księżnej Amelii Anny Lubomirskiej.

W połowie lipca członkowie Centrum Języka i Kultury Polskiej im. Książąt Lubomirskich udali się na wycieczkę rowerową do wsi Aleksandria położonej ok. 20 km od Równego.

«Aleksandria była naszym celem nieprzypadkowo – tutaj książęta Lubomirscy posiadali swój majątek i pozostawili po sobie liczne ślady, które dziś są częścią naszej pracy badawczej i edukacyjnej» – mówi Janina Jaremczuk, prezes Centrum Języka i Kultury Polskiej im. Książąt Lubomirskich.

Podczas rajdu członkowie organizacji odwiedzili miejsce dawnej rezydencji Lubomirskich, przyległy park krajobrazowy oraz zwiedzili unikalną cerkiew-rotundę.

Udali się także na cmentarz. «Tu znaleźliśmy grób księżnej Amelii Anny Lubomirskiej (1785–1878), wnuczki Stanisława Lubomirskiego, wojewody kijowskiego. Jest to poruszające świadectwo obecności rodu na tych terenach. Było to dla nas prawdziwe odkrycie» – zaznacza Janina Jaremczuk.

29 lipca, podczas kolejnej wizyty w Aleksandrii, członkowie Centrum uporządkowali grób Amelii Anny Lubomirskiej. Prace zostały wykonane zgodnie z porozumieniem o współpracy z Fundacją Książąt Lubomirskich, które Centrum podpisało na początku czerwca br.

«Na miejscu pomogło nam małżeństwo – pan Włodzimierz, który wykosił trawę, i pani Maria, która pomogła w sprzątnięciu terenu wokół grobu. Oboje opowiadali, że ich rodzice pamiętali Lubomirskich i dużo im o nich opowiadali.

Po pracach porządkowych uczestnicy rajdu zostawili kwiaty oraz zapalili znicze na grobie księżnej Amelii Anny Lubomirskiej. Następnie pomo-



dlili się wspólnie z ks. Tomaszem Trackim, wikariuszem parafii Jana Pawła II w Równym.

Jak powiedziała Janina Jaremczuk, członkowie Centrum odwiedzili również grób księcia Huberta Lubomirskiego, zamordowanego przez Sowietów we wrześniu 1939 r., którym opiekuje się miejscowa prawosławna parafia.

MW
Zdjęcia udostępnione przez Janinę Jaremczuk

Завдяки зусиллям Центру польської мови та культури імені князів Любомирських у співпраці з Фундацією князів Любомирських у селі Олександрія поблизу Рівного впорядкували могилу княгині Амелії-Анни Любомирської.



У середині липня члени Центру польської мови та культури імені князів Любомирських вирушили у веломандрівку до села Олександрія, розташованого приблизно за 20 км від Рівного.

«Олександрія була нашою метою не випадково: тут князі Любомирські мали свій маєток і залишили після себе численні сліди, які сьогодні є предметом нашої дослідницької та освітньої роботи», – каже Яніна Яремчук, голо-

ва Центру польської мови та культури імені князів Любомирських.

Під час веломандрівки члени організації відвідали місце колишньої резиденції Любомирських та прилеглий ландшафтний парк, оглянули унікальну церкву-ротонду.

Вони також побували на цвинтарі. «Тут ми знайшли могилу княгині Амелії-Анни Любомирської (1785–1878 рр.), внучки київського воєводи Станіслава Любомирського. Це дивовижне свідчення присутності роду на цих землях. Для нас ця знахідка була справжнім відкриттям», – зазначає Яніна Яремчук.

29 липня, під час чергових відвідин Олександрії, члени центру впорядкували могилу Амелії-Анни Любомирської. Прибирання було здійснено згідно з угодою про співпрацю з Фундацією князів Любомирських, яку центр підписав на початку червня цього року.

«На місці нам допомогла подружня пара – Володимир, який покосив траву, та Марія, яка допомогла прибрати територію навколо могили. Їхні батьки пам'ятали Любомирських і багато про них розповідали своїх дітям», – зауважує Яніна Яремчук.

Після прибирання учасники акції поклали квіти та запалили лампадки на могилі княгині Амелії-Анни Любомирської. Потім вони помолилися разом з отцем Томашем Трацьким, вікарієм парафії Йоана Павла II в Рівному.

За словами Яніни Яремчук, члени центру відвідали ще могилу князя Губерта Любомирського, вбитого червоним комісаром у вересні 1939 р., якою опікується місцева православна парафія.

BM
Фото надала Яніна Яремчук

Lato z językiem polskim

Літо з польською мовою

Дzięki Fundacji Wolność i Demokracja uczniowie Polskiej Szkoły działającej przy Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Zdobunowskiej mogli wyjechać na tygodniowy wypoczynek letni do Polski do miasta Stronie Śląskie w województwie dolnośląskim.

W dniach od 26 lipca do 1 sierpnia zakwaterowani byli w ośrodku wypoczynkowym «Szekla». Miło i bardzo aktywnie spędzali czas, urozmaicany różnymi atrakcjami. Uczestniczyli w warsztatach «Poszukiwacze skarbów», przeglądzie zespołów ludowych, zajęciach z języka polskiego, integracyjnych oraz plastycznych pt. «Pamiętki z Sudetów».

Zwiedzili wiele interesujących miejsc, takich jak: Kopalnia złota, Góry Stołowe, Wodospad Wilczki, Zapora wodna, Zalew Stara Morawa, Jaskinia Radochowska. Odwiedzili również kościół pw. Matki Bożej Królowej Polski i Świętego Maternusa, a także Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej. Zorganizowano też wyjście na kąpielisko i do dyskoteki.

«Podczas pobytu w Polsce wszystkim dopisywały humory i dobry nastrój. Było zabawy co nie miara. Niezapomniane wrażenia i wspomnienia pozostaną w nich na bardzo długo. Ogromnie dziękujemy Fundacji Wolność i Demokracja przy wszystkim zaangażowanym w organizację tego wyjazdu za umożliwienie pobytu w Polsce» – powiedziała Zofia Michalewicz, prezes TKP Ziemi Zdobunowskiej.

Wyjazd dzieci ze Zdobunowa do Polski odbył się w ramach projektu «Ekspedycja Polska».



Wakacje z językiem polskim. Część 1» realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja przy wsparciu finansowym Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego ze środków budżetu państwa.

Małgorzata Krasowska,
nauczyciel skierowany do Zdobunowa przez ORPEG
Fot. Zofia Michalewicz

Завдяки фундації «Свобода і демократія» учні польської школи, яка діє при Товаристві польської культури Здобунівщини, протягом тижня відпочивали в Польщі, в містечку Строні-Шльонське в Нижньосілезькому воєводстві.

Учні відвідали багато цікавих місць, як-от копальня золота, Столові гори, водоспад Вільчки, гребля, затока «Стара Морава», Радоховська печера. Побували в костелі Матері Божої Королеви Польщі і Святого Матернуса та Сankтуарії Матері Божої Сніжної. Ходили купатися й танцювати на дискотеці.

«Під час перебування в Польщі всі були в гарному настрої, мали безліч розваг. У всіх надовго залишаться незабутні враження та спогади. Ми дуже вдячні фундації «Свобода і демократія» та всім, хто був залучений до організації цієї поїздки, за можливість відпочити в Польщі», – сказала Софія Михалевич, голова ТПК Здобунівщини.

Поїздка дітей зі Здобунова до Польщі відбулася в рамках проекту «Експедиція «Польща». Канікули з польською мовою. Частина 1», який реалізує фундація «Свобода і демократія» за фінансової підтримки Інституту розвитку польської мови імені Святого Максиміліана Кольбе з державного бюджету Республіки Польща.

Малгожата Красовська,
учителька, скерована до Здобунова організацією ORPEG
Фото: Софія Михалевич

Fronteroterapia

«Jeszcze kilka lat temu trudno było sobie wyobrazić dyskusję na taki temat na festiwalu literackim. Jest to sesja publicznej terapii» – powiedział pisarz i wojskowy Bohdan Kołomijczuk podczas dyskusji pt. «Utrata».

Utrata, podobnie jak miłość, nadzieja i wspólnota, to jedno z kluczowych tematów V Międzynarodowego Festiwalu Literackiego «Frontera», który w dniach 2–3 sierpnia ponownie zgromadził miłośników literatury w Przestrzeni Muzealnej «Zamek Okolny» w Łucku.

«W pierwszym dniu Festiwalu podczas dyskusji «Ponowne odkrycie» moja koleżanka Anastasiya Jewdokimowa przypominała o tym, że pewne ziarno myśli i sensów zostało już zasiane. Dzisiaj spróbujemy pomóc mu, by wykiełkowało» – powiedział menedżer kultury z Iwano-Frankiwsk Taras Małyj, rozpoczynając dyskusję na temat «Utrata». Jej uczestnicy rozmawiali o tym, czym dla nich jest utrata i jak literatura interpretuje utraty indywidualne i zbiorowe.

«Dla mnie to utrata rodzinnego miasta i domu, a nawet dwóch, ponieważ dom, w którym dorastałam, stoi w Mariupolu, a ten, w którym spędziłam swoje szczęśliwe dzieciństwo na wsi w obwodzie zaporoskim, również jest pod okupacją» – powiedziała Tania Kasjan, prezes organizacji działającej na rzecz praw człowieka «Точка опори ЮА» (Punkt oparcia UA), autorka książek «Nasze. Wspólne. Jak zachować w sobie człowieka podczas wojny i po niej» oraz «O czym się milczy».

Mówiła również o utracie więzi – z rodziną, przyjaciółmi oraz miejscami. «Wczoraj widziałem twoją mamę. Żyje» – napisał do niej w marcu 2022 r. uczeń jej mamy. Później, po kilku tygodniach niepewności, otrzymała podobną wiadomość o ojcu. «Moim największym strachem jest ponowna utrata więzi» – dodała Tania Kasjan.

Z uczestnikami Festiwalu podzieliła się swoim doświadczeniem przeżywania utraty i jej analizy z psychoterapeutką Marią Fabriczewą, która również była uczestniczką «Frontery».

«Jeszcze kilka lat temu trudno było sobie wyobrazić dyskusję na taki temat na festiwalu literackim. Jest to sesja otwartej terapii publicznej. O utracie trzeba rozmawiać. Ma ona wiele wymiarów. Trzeba być szczerym, wtedy terapia będzie miała sens i będzie działać» – zauważył Bohdan Kołomijczuk, autor serii powieści historyczno-kryminalnych «Hotel Wielkie Prusy», «Ekspres do Galićji», «300 mil na wschód», które na język polski przetłumaczył ubiegłoroczny uczestnik «Frontery» Ryszard Kupidura z Poznania.

«Dla mnie ten temat zaczyna się wraz z rozpoczęciem służby w wojsku w marcu 2022 r., kiedy to w naszej niewielkiej jednostce najstarszy z nas, który przeszedł operację antyterrorystyczną, powiedział: «Nie chcę się do was przyzwyczajać, nie chcę się zbliżać, bo potem bardzo trudno jest się pożegnać». I to był pierwszy moment bolesnej szczerości, który bardzo dobrze rozłożył akcenty. Wojna to zawsze utrata. Filozofia wojskowa, filozofia wojenna mówi, że utratę trzeba zaakceptować. Możesz utracić przyjaciół, możesz sam zginąć. Ten etap akceptacji jest bardzo ważny. Dlatego jestem wam wdzięczny za waszą odwagę, że jesteście tutaj i o tym mówicie. Ten temat jest trudny i oczywiście najłatwiej byłoby go zignorować. Ale jest nas tu wielu i jesteśmy gotowi na tę szczerość. To dla mnie bardzo ważny sygnał» – powiedział Bohdan Kołomijczuk.

Bułgarska pisarka Kapka Kassabova, która dołączyła do festiwalu on-line ze Szkocji, gdzie teraz mieszka, mówiła o utracie i czasie jako o pojęciach związanych nierozdzielnie: «Utraty spowodowane wojną mają długotrwałe konsekwencje, dlatego mówię o różnych ramach czasowych. Możesz w tej chwili znajdować się w epicentrum utraty, ale jednocześnie zajmie ci to dużo czasu. Przez resztę życia będziesz pokonywać skutki utraty».

Pisarka podzieliła się doświadczeniem pracy ze skutkami utraty, «nieopowiedzianą prawdą o tym, co się tutaj wydarzyło», ranami, które odbijają się echem przez pokolenia, podczas pisania czterech swoich książek, które nazywa «Kwartetem bałkańskim». Jedna z nich, «Granica. Na krzyżu Europy» o życiu na styku trzech państw:



Turcji, Bułgarii oraz Grecji, w 2021 r. ukazała się w języku ukraińskim.

Tematem rozmowy była również utrata jako droga do budowania nowej tożsamości, w szczególności poprzez odrzucenie tego, co rosyjskie i radzieckie, co było i jest dla nas destrukcyjne.

Uczestnicy tej oraz pozostałych dyskusji festiwalowych mówili również o tym, że choć «trudno jest czytać o wojnie, kiedy się w niej przebywa», książek o tematyce wojennej, o doświadczeniach wojennych, historii, pamięci, smutku, gniewie, żalu i empatii będzie coraz więcej. «Literatura XX wieku jest albo o wojnie, albo wokół wojny. Literatura XXI wieku, przynajmniej ukraińska, również będzie albo o wojnie, albo wokół niej» – podsumował Bohdan Kołomijczuk.

Ogólnie rzecz biorąc, o pisaniu jako terapii, indywidualnej i zbiorowej, jako sposobie utrwalania rzeczywistości i zachowania pamięci, a także jako przejawie odpowiedzialności, miłości i troski mówiono niemal podczas wszystkich paneli dyskusyjnych «Frontery».

Wspominano również o nadziei w ciemnych czasach jako wyniku systematycznej i regularnej pracy oraz źródle inspiracji. «Nadzieję dają mi zwykli ludzie, którzy robią niezwykle rzeczy w naszym kraju» – podsumuję to słowami Alima Alijewa, zastępcy dyrektora generalnego Ukraińskiego Instytutu oraz założyciela literackiego projektu ukraińsko-krymskotatarskiego «Krymskie figi» («Qırım inciri»).

Choć już piąta edycja «Frontery» podczas wojny z Rosją, która trwa od 2014 r., w tym roku tematy wojny, traum i utrat spowodowanych przez nią były szczególnie zauważalne w dyskusjach literatów, z których wielu zostało żołnierzami.

«Przeżyjcie te dwa dni poprzez różne emocje: smutek, radość, śmiech, zaprzeczenie, zdziwienie, zakłopotanie» – powiedziała podczas otwarcia Festiwalu jego założycielka Ełła Jacuta. Wszystkie te emocje rzeczywiście wspólnie przeżywali ci, którzy przybyli na «Fronterę», chłonąc liczne ważne myśli i sensy, zgadzając się lub nie, uśmiechając się lub ocierając łzy.

To zasiane ziarno myśli i sensów ma wiele wymiarów. Wśród nich wymienię wsparcie. Jeden z jego przejawów jest całkiem obliczalny: w ciągu dwóch dni Festiwalu zespołowi «Frontery» i partnerom udało się zebrać 849 857 hrywien na wsparcie Sił Obrony i Bezpieczeństwa Ukrainy.

Natalia Denysiuk
Fot. Olga Szerszeń

Фронтеротерапія

«Ще кілька років тому важко було уявити дискусію на таку тему на літературному фестивалі. Це сеанс публічної терапії», – сказав письменник і військовий Богдан Коломійчук під час фокусної дискусії «Втрата».

хочу зближуватися, скорочувати ці зв'язки, бо потім дуже важко прощатися». І це був перший момент болісної щирості, який дуже добре розставив акценти. Війна – це завжди втрата. Армійська філософія, воєнна філософія говорить, що втрату треба прийняти. Ти можеш втратити друзів, можеш загинути сам. Цей етап прийняття дуже важливий. Тому я вдячний вам за вашу сміливість бути тут і говорити про це. Ця тема складна і, очевидно, найлегше було її проігнорувати. Але нас тут багато і ми готові до цієї щирості. Це дуже важливий сигнал для мене», – сказав Богдан Коломійчук.

Болгарська письменниця Капка Кассабова, яка долучилася до фестивалю онлайн із Шотландії, де нині живе, говорила про втрати і час як нероздільні поняття: «Втрати, спричинені війною, мають тривалі наслідки, тому я говорю про різні часові рамки. Ви можете перебувати в епіцентрі втрати, але водночас це все займе багато часу. Решту вашого життя ви будете долати наслідки втрат».

Письменниця поділилася досвідом роботи з наслідками втрати, «нерозказаною правдою про те, що тут сталося», ранами, які відлунюють через покоління, під час написання чотирьох своїх книг, які вона називає «Балканським квартетом». Одна з них, «Кордон. Подорож на край Європи» про життя на турецько-болгарсько-грецькому прикордонні, вийшла українською у 2021 р.

Темою розмови була і втрата як шлях побудови нової ідентичності, зокрема через відмову від того російського та радянського, яке було і є для нас згубним.

Учасники цієї та інших дискусій фестивалю говорили також про те, що хоч «тяжко читати про війну, коли ти в ній перебуваєш», книг на воєнну тематику, про воєнні досвіди, історії, пам'ять, горе, гнів, сум та емпатію ставатиме більше. «Література ХХ століття – або про війну, або довкола війни. Література ХХІ століття, принаймні українська, теж буде або про війну, або довкола неї», – підсумував Богдан Коломійчук.

Загалом про письмо як терапію, індивідуальну та колективну, як спосіб фіксації дійсності та збереження пам'яті, а також як вияв відповідальності, любові й турботи йшлося чи не на всіх дискусіях «Фронтери».

І це про надію в темні часи як результат системної та регулярної роботи і джерело натхнення. «Мені дають надію звичайні люди, які роблять надзвичайні речі в нашій країні», – підсумую тут словами Аліма Алієва, заступника генерального директора Українського інституту та засновника літературного українсько-кримськотатарського проекту «Кримський інжир» («Qırım inciri»).

Хоч це вже п'ята «Фронтера» під час війни з Росією, яка триває з 2014 р., цього року особливому теми війни, травм і втрат, які вона приносить, були присутні в дискусіях літераторів, багато з яких стали військовими.

«Проживіть ці два дні через різні емоції: сум, радість, сміх, заперечення, подив, збентеження», – сказала, відкриваючи фестиваль, його засновниця Елла Якута. Усі ці емоції дійсно спільно проживали ті, хто прийшов на «Фронтеру», всотуючи численні важливі думки і сенси, погоджуючись чи ні, усміхаючись чи змахуючи сльозу.

У цього посіяного зерна думок і сенсів є низка вимірів. Серед них – підтримка. Один із її проявів цілком реально підрахувати: протягом двох днів фестивалю команді «Фронтери» та партнерам вдалося зібрати 849 857 гривень на підтримку Сил безпеки й оборони України.

Наталія Денисюк
Фото: Ольга Шершень



Zginął Władysław Charytoniuk z Lubieszowa

Загинув Владислав Харитонюк із Любешева

Na wojnie rosyjsko-ukraińskiej zginął żołnierz Władysław Charytoniuk – syn Julii Charytoniuk, nauczycielki języka polskiego w Stowarzyszeniu Kultury Polskiej na Wołyniu im. Ewy Felińskiej Oddział w Lubieszowie.

Władysław Charytoniuk służył w 115 oddziale brygadzie zmechanizowanej. Do wojska wstąpił jako ochotnik po powrocie do Ukrainy z Polski, gdzie wówczas pracował.

Wcześniej uzyskał wykształcenie średnie w Lubieszowie i wyższe w Łucku. Odbił zasadni-

czą służbę wojskową. Od dzieciństwa uczęszczał do sobotnio-niedzielnej szkoły SKP im. Ewy Felińskiej Oddział w Lubieszowie, gdzie jego mama uczyła dzieci języka polskiego.

На російсько-українській війні загинув воїн Владислав Харитонюк – син Юлії Харитонюк, учительки польської мови в підвідділі Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської в Любешеві.

Владислав Харитонюк служив у 115-й окремій механізованій бригаді. До війська пішов добровольцем, повернувшись в Україну з Польщі, де на той час працював.

Перед тим здобув середню освіту в Любешеві та вищу в Луцьку. Пройшов строкову

службу. З дитинства відвідував суботньо-недільну школу любешівського підвідділу ТПК імені Еви Фелінської, де його мама викладала польську мову.



Із великим смутком ми отримали звістку про те, що на війні загинув **Владислав Харитонюк**, син Юлії Харитонюк із любешівського підвідділу ТПК імені Еви Фелінської. Висловлюємо найщиріші співчуття пані Юлії та всій родині. Поділяємо ваш біль втрати.

ТПК імені Еви Фелінської

Kondolencje w związku ze śmiercią Leontija Kryczkiewicza

Співчуття з приводу смерті Леонтія Кричкевича

Harcerze Centrum Dialogu Kostiuchnówka na czele z hm. Jarosławem Góreckim przekazują wyrazy współczucia Rodzinie i Bliskim śp. Leontija Kryczkiewicza, przewodniczącego Maniewickiej Rejonowej Administracji Państwowej w latach 1997–2005.

Leontij Kryczkiewicz urodził się w 1949 r. w Olyce. Po ukończeniu miejscowej szkoły studiował w Żytomierskim Instytucie Rolniczym. Pracował jako agronom, następnie jako przewodniczący kolchozu w Borowiczach w ówczesnym rejonie maniewickim. Już w niepodległej Ukrainie był przewodniczącym Maniewickiej, a następnie Kiwercekiej Rejonowej Administracji Państwowej.

W okresie, kiedy był przewodniczącym Maniewickiej Rejonowej Administracji Państwowej, współpracował w harcerzami ze Zgierza, przybywającymi do Maniewicz, Kostiuchnówki i okolic, wspierając ich liczne inicjatywy.

Zmarł 23 lipca br. w wieku 75 lat.

WM

Харцери Центру діалогу «Костюхнівка» на чолі з Ярославом Гурецьким висловлюють співчуття родині та близьким покійного Леонтія Кричкевича, голови Маневецької районної державної адміністрації в 1997–2005 рр.

Леонід Кричкевич народився в 1949 р. в Олиці. Після закінчення місцевої школи навчався в Житомирському сільськогосподарському інституті. Працював агрономом, потім головою колгоспу в Боровичах у тодішньому Маневецькому районі. Уже в незалежній Україні був головою Маневецької, а згодом Ківерцівської районної державної адміністрації.

У період, коли був головою Маневецької райдержадміністрації, співпрацював із харцерами з міста Згєж у Лодзькому воєводстві, які приїжджали в Маневичі, Костюхнівку та навколишні села, підтримуючи їхні численні ініціативи.

Помер 23 липня цього року. Йому було 75 років.

ВМ



«Поспішаймо любити людей, вони так швидко відходять»
Отець Ян Твардовський

Із великим смутком і щирим жалем ми сприйняли звістку про те, що 23 липня 2025 р. помер

Леонтій Дмитрович Кричкевич, колишній багаторічний голова

Маневецької районної державної адміністрації, по-справжньому відданий співпраці та партнерській діяльності, яку реалізували Згєж, польські харцери й маневичани.

Пішла з життя людина великого серця, яка підтримувала дружбу та співпрацю поляків і українців.

Він співтворив та ратифікував угоду про партнерство міста Згєжа й Маневецького району.

Ми знали його як справжнього господаря на Маневиччині. Він завжди турбувався про людей та цікавився їхніми справами.

Дорогий Леонтію, ти назавжди залишишся в наших серцях і в нашій пам'яті.

Дякуємо тобі за твою відданість, дружбу і безумовну підтримку нашої діяльності.

Висловлюємо співчуття родині та близьким і поділяємо ваш біль.

Харцери
Центру діалогу «Костюхнівка»

Повstał model 3D kościoła w Zdobunowie

Створено 3D-модель здолбунівського костелу

Organizacja społeczna Centrum Inicjatyw Stałych stworzyła cyfrowy model 3D kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Zdobunowie w obwodzie rówieńskim. Menedżerka komunikacyjna organizacji, Daria Sydorcuk, opowiedziała redakcji «Monitora Wołyńskiego» o tym projekcie oraz innych przedsięwzięciach.

Громадська організація «Центр сталих ініціатив» створила цифрову об'ємну модель костелу Святих Апостолів Петра і Павла у Здолбуніві на Рівненщині. Про цей проєкт та інші ініціативи організації редакції «Волинського монітора» розповіла комунікаційна менеджерка Дарія Сидорчук.



Centrum Inicjatyw Stałych to młoda organizacja, założona niecałe dwa lata temu przez grupę wolontariuszy z Muzeum Krajoznawczego w Zdobunowie. Zakres jej działalności obejmuje ochronę, badania i rozwój dziedzictwa kulturowego regionu, różnorodne wydarzenia edukacyjne oraz inicjatywy mające na celu rozwój kulturalny lokalnych społeczności.

W stosunkowo krótkim okresie swojego istnienia Centrum Inicjatyw Stałych zrealizowało kilka interesujących projektów kulturalnych i obecnie prowadzi około dziesięciu kolejnych. Menedżerka komunikacyjna organizacji społecznej, Daria Sydorcuk, opowiedziała o jednym z najnowszych osiągnięć organizacji – trójwymiarowym modelu zdobunowskiego kościoła katolickiego pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, stworzonym w ramach projektu «Laboratorium Eksperymentów Kulturalnych „Poczuj Zdobunów”» przy wsparciu Ukrainkiej Fundacji Kultury i Fundacji Charytatywnej «MHP – Hromadzie». Nawiasem mówiąc, Daria jest harcerką 29. Drużyny Harcerskiej «Horyzont» Harcerskiego Hufca «Wołyń».

«To pierwszy trójwymiarowy model, którego podjęła się nasza organizacja; nigdy wcześniej czegoś takiego nie robiliśmy. Jaki jest cel tego projektu? Wszyscy wiemy, że w czasie wojny wiele obiektów dziedzictwa ukraińskiego ulegało zniszczeniu. Dlatego głównym celem jest zachowanie obiektu w postaci cyfrowej» – powiedziała Daria.

Cyfrowe zdjęcia kościoła wkrótce będą dostępne na stronie internetowej Centrum Inicjatyw Stałych. Najbliższe plany obejmują digitalizację 20 eksponatów z Muzeum Krajoznawczego w Zdobunowie. Dzięki Internetowi zdigitalizowane obiekty będą dostępne dla wszystkich, którzy nie mogą fizycznie odwiedzić Zdobunowa. Model kościoła, wydrukowany na drukarce 3D,

pomoże również osobom z dysfunkcją wzroku «zobaczyć» kościół przez dotyk.

Kościół katolicki pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła został wybrany do projektu, ponieważ jest jednym z najsłynniejszych i najstarszych obiektów w Zdobunowie, z których niestety niewiele przetrwało w mieście. Przykładowo, pierwotny budynek dworca kolejowego w Zdobunowie został utracony w wyniku zniszczeń i licznych przebudowań, a ten, który istnieje, ma zupełnie inną konstrukcję.

Pierwszy murowany kościół został zbudowany w 1908 r. z darowizny miejskiej społeczności katolickiej. W latach 1928–1938 świątynia została gruntownie przebudowana zyskując obecny wygląd.

Po repatriacji Polaków, kilku księży katolickich, w tym legendarny Serafin Kaszuba, okazjonalnie odprawiało w nim nabożeństwa. W 1960 r. władze sowieckie odebrały kościół wiernym i przekształciły go w sklep meblowy. Dopiero w grudniu 1991 r. po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat odprawiono tu mszę świętą. Obecnie kościół Świętych Apostołów Piotra i Pawła jest jednym z centrów życia kulturalnego mieszkańców Zdobunowa i architektoniczną ozdobą miasta. Tworząc cyfrowy model tej świątyni, Centrum Inicjatyw Stałych jednocześnie popularyzowało zarówno własną historię, jak i historię miasta.

«Dziś koncentrujemy się na poziomie lokalnym, ale w przyszłości planujemy osiągnąć poziom regionalny» – mówi Daria Sydorcuk.

W najbliższych miesiącach organizacja planuje zdigitalizować około 400 nagrobków – ukraińskich, polskich, żydowskich i czeskich – zachowanych na cmentarzach w Zdobunowie.

ГО «Центр сталих ініціатив» – досить молода організація, створена майже два роки тому на основі групи волонтерів Здолбунівського краєзнавчого музею. У сферу її діяльності входять збереження, дослідження і розвиток культурної спадщини регіону, різноманітні освітні заходи, а також ініціативи, скеровані на культурний розвиток місцевих громад.

За відносно короткий період свого існування «Центр сталих ініціатив» реалізував кілька цікавих культурних проєктів та веде на цей момент ще близько десятка. Комунікаційна менеджерка ГО Дарія Сидорчук розповіла про одне з останніх досягнень організації – 3D-модель здолбунівського костелу Святих Апостолів Петра і Павла, створену в межах проєкту «Лабора́торія культурних експериментів «Відчуй Здобунів» за підтримки Українського культурного фонду та Благодійного фонду «МХП – Громаді». До речі, Дарія – харцерка 29-ї харцерської відомчої дружини «Горизонт» Харцерського загону «Волинь».

«Це перша об'ємна модель, за яку взялася наша організація, нічим подібним ми раніше не займалися. Яка мета цього проєкту? Всі ми знаємо, що в часи війни багато об'єктів української спадщини зазнають руйнувань. Тому наше завдання – збереження об'єкта в цифровому вигляді», – сказала Дарія.

Цифрові зображення костелу невдовзі будуть доступними на сайті «Центру сталих ініціатив». У найближчих планах – оцифрувати 20 експонатів Здолбунівського краєзнавчого музею. За допомогою інтернету оцифровані об'єкти стануть доступними для всіх тих охочих, які не мають змоги фізично відвідати Здолбунів. Модель храму, надрукована на 3D-принтері, також допоможе людям із порушеннями зору тактильно «побачити» костел.

Католицький храм Святих Апостолів Петра і Павла для проєкту обрали тому, що це один із найвидатніших і найстаріших об'єктів Здобунова, яких у місті, на жаль, збереглося дуже небагато. Наприклад, первинна будівля здобунівського залізничного вокзалу внаслідок руйнувань і перебудов була фактично втрачена, а та, що існує зараз, – це зовсім інша споруда.

Перший мурований костел у Здобуніві збудували в 1908 р. на пожертви католицької громади міста. У 1928–1938 рр. храм був ґрунтовно перебудований та отримав вигляд, який ми можемо бачити сьогодні.

Після репатріації поляків у ньому час від часу правили богослужіння нечисленні католицькі священики, зокрема легендарний Серафим Кашуба. В 1960 р. совєтська влада відібрала у вірян костел і перетворила його на меблевий магазин. Лише у грудні 1991 р. тут вперше за кілька десятиліть звершили месу. Зараз костел Святих Апостолів Петра і Павла – один з осередків культурного життя здобунівської громади й архітектурна окраса міста.

Створюючи цифрову модель храму, «Центр сталих ініціатив» водночас популяризував і його власну історію, і історію міста.

«Сьогодні ми зосереджені на локальному рівні, але в майбутньому плануємо вийти на регіональний рівень», – зазначила Дарія Сидорчук.

У найближчі місяці організація прагне оцифрувати близько 400 нагробних пам'яників, українських, польських, єврейських, чеських, які уціліли на цвинтарях у Здобуніві.

Анатолій Оліх
Фот. модель 3D kościoła – Centrum Inicjatyw Stałych,
współczesny wygląd świątyni – Demmarcos, CC BY-SA 4.0

Анатолій Оліх
Фото: 3D-модель костелу – ГО «Центр сталих ініціатив»,
сучасний вигляд храму – Demmarcos, CC BY-SA 4.0

Инвестыця в культуру музyczną Łucka

ІНВЕСТИЦІЯ В МУЗИЧНУ КУЛЬТУРУ ЛУЦЬКА

Одкід катедра Святих Апостолів Петра і Павла в Луцьку отримала органи з Німеччини, а сталося це в 1999 р., в святині регулярно відбуваються концерти органове. Установка цього інструменту стала важкою інвестыцією в культуру музyczną міста у прогу нового тисячеліття.

3 серпня Волинська Філармонія Обводова розпочала VII Фестивал Музыки Органовой «Luchesk Organum». Заслужоны артиста Украйны Юрій Шутко (флет), Катерина Шпакowska (сопран) і Світлана Мішеніна (органи електричные) запропонували слухачом згромадзonym в ко́сцелі Святих Апостолів Петра і Павла програму пт. «Ave Maria». Подчас другого концерту, котрый odbył się 10 серпня, словачкый органіста Fabian Greš zaprezentował program «Requiem w dźwiękach». Наступны концерт одбудзеся 17 серпня о 16:00.

Historia dzisiejszych organów w Łucku rozpoczęła się ponad 40 lat temu. Jeszcze w latach 80. w wołyńskiej prasie, в рамках дискусји на темат резервату в Старым Мієście, poruszano kwestię zapotrzebowania na salę muzyki organowej i kameralnej. Jednak koncerty organowe w Łucku stały się możliwe dopiero wtedy, gdy в 1999 r. dzięki biskupowi Marcjaniowi Trofimiakowi, ordynariuszowi diecezji łuckiej Kościoła Katolickiego w Ukrainie, в катедрі Святих Апостолів Петра і Павла заінсталоувано органи німецької фірми «Ludwig Rohl-fing – Mathias Kreienbrink». Można to nazwać największą inwestycją в культуру музyczną miasta u progu nowego tysiąclecia.

Rok przed tym wyjątkowym wydarzeniem parafianie kościoła Świętego Bonifacego з містечка Neuenkirchen koło Münster postanowili kupić nowe organy. Poprzedni instrument wyprodukowany przez znaną firmę organową z Osnabrück nie służył nawet pół wieku, але його демонтаж і понове строєніе okazały się droższe niż nowy organ. W parafii postanowiono więc sprzedać metalowe piszczałki (stop cyny i ołowiu w różnych proporcjach) oraz inne elementy на паміяткі, aby móc згромадзіć środki на zakup nowego instrumentu.

Jak wspominał biskup Marcjani Trofimiak, dowiedział się o tym jego znajomy Albert Pille, który zwrócił się do rady parafialnej в Neuenkirchen з проśbą о przekazanie instrumentu до катедры в Луцьку.

Nikt з тамтешніх парafian nie wierzył, że в Украйні уда się заінсталоуваць их органи, але Albert Pille był osobą cieszącą się autorytetem, więc go posłuchano. Dodać należy, że то właśnie on jako pierwszy zaczął wozіć pomoc humanitarną до Украйны, а pierwsze organy, które dzięki niemu trafiły до Украйны, służą dziś в ко́сцелі в Ковлу.

Biskup Marcjani Trofimiak zaangażował wówczas znajomych polskich organmistrzów – Bałchanów. Jeden з них, Eugeniusz Bałchan, obejrzał organy przed wysłaniem их до Украйны. Następnie wraz ze swoim bratem Stanisławem, bratankiem і kolegami rozegrał je і przygotował до транспорту.

Na początku 1999 r. polscy organmistrzowie obejrżeli miejsce, в котрым instrument miał zostać заінсталоуваны, dokonali pomiarów, sporządzili rysunki і rozpoczęli montaż. Był przy tym obecny Petro Suchocki, który później został tytułарным organistą катедры католицької в Луцьку.

Jak wspominał biskup Marcjani Trofimiak, wszystkie głosy organów zabrzmiały в по́ловіє мая 1999 r. Do użytku oddano je 10 czerwca, а в październiku uroczystą liturgię odprawił і poświęcenia instrumentu dokonał biskup Reinhard Lettmann, ordynariusz diecezji münsterskiej. Podczas poświęcenia organów śpiewала solistka Opery Wiedeńskiej Beata Raszkievich, а wśród gości honorowych była liczna delegacja з parafii Świętego Bonifacego з Neuenkirchen.



Dyrygent chóru parafialnego kościoła Świętego Bonifacego, po wysłuchaniu gry Piotra Suchockiego, pochwalił polskich mistrzów: «Instrument jest skonstruowany genialnie!».

Biskup Marcjani Trofimiak zamówił we Lwowie napis, aby uwiecznić pamięć о tym, że jest to дар parafii Świętego Bonifacego. Napis znalazł się в centrum uwagi wszystkich aparatów fotograficznych і kamer wideo. Goście nie mogli uwierzyć, że то ten sam organ. Cieszyli się, że dali się przekonać Albertowi Pillemu.

Przez dziesięć lat ówczesny ordynariusz diecezji łuckiej, biskup Marcjani Trofimiak, przywracał tradycję organową на Во́лынню. Instrumenty otrzymały kościoły в Dubiszczach і Kiwercach, а до нового kościoła в miasteczku Dowbysz в obwodzie żytomierskim biskup Marcjani Trofimiak znalazł organy в Szwajcarii.

Wasył Woron
Fot. Jurij Wojnarowski

Відколи кафедральний костел Святих Апостолів Петра і Павла в Луцьку отримав орган із Німеччини, а сталося це в 1999 р., у храмі регулярно відбуваються органні концерти. Встановлення цього інструмента стало важливою інвестыцією в музyczną культуру міста напередодні нового тисячеліття.

динарію Луцької дієцезії Римо-католицької церкви в Украйні, у кафедральному соборі Святих Апостолів Петра і Павла встановили орган німецької фірми «Ludwig Rohl-fing – Mathias Kreienbrink». Це можна назвати найбільшою інвестыцією в музyczną культуру міста нового тисячеліття.

За рік до цього виняткового чину парafіяни костелу Святого Bonifacego з містечка Нойєнкірхен поблизу Мюнстера вирішили придбати новий орган. Попередній instrument від майстрів відомої органної фірми із Оснабрюка не прослужив і пів століття, проте його демонтаж і повторне налаштування виявилися дорожчими від нового органа. У парafії вирішили металеві труби (сплав олова і свинцю у різних пропорціях) та інші елементи продати на сувенири, щоб залучити кошти на придбання нового instrumentu.

Як пригадавав владика Маркіян Трофим'як, про це довідався його знайомий Альберт Пілле. Він звернувся до парafіяльної ради в Нойєнкірхені з проханням передати instrument кафедральному собору в Луцьку.

Ніхто з тамтешніх парafіян не вірив, що в Украйні їхній орган зможе змонтувати, але світлої пам'яті Альберт Пілле був людиною авторитетною, тож його послухали. До речі, він перший почав возити гуманітарну допомогу в Украйну, а перший орган від нього прислужився храму в Ковелі.

Владика Маркіян Трофим'як задіяв тоді знайомих польських органних майстрів із родини Балханів. Один із них, Євгеніуш Балхан, оглянув орган ще до відправки в Украйну. Згодом зі своїм братом Станіславом, племінником і колегами він розібрав його і підготував до перевезення.

На початку 1999 р. польські майстри оглянули нове місце для його інсталяції, зробили обміри, виготовили креслення й почали складати. Під час встановлення органа був присутній Петро Сухоцький, який згодом став титулярним органістом католицького собору в Луцьку.

За спогадами владики Маркіяна Трофим'яка, усі регістри органа зазвучали в середині травня 1999 р. До ужитку його віддали 10 червня, а в жовтні урочисту літургію та освячення instrumentu очолив ординарій Мюнстерської дієцезії, єпископ Рейнхард Леттман. Під час освячення органа співала солістка Віденської опери Беата Рашкевич, а серед почесних гостей була велика делегація від парafії Святого Bonifacego з Нойєнкірхена.

Керівник парafіяльного хору костелу Святого Bonifacego, послухавши тоді гру Петра Сухоцького, похвалив польських майстрів: «Instrument складений геніально!»

Владика Маркіян замовив у Львові напис, щоб увічнити згадку про те, що це дарунок парafії Святого Bonifacego. Напис опинився у фокусі усіх фото- і відеокамер. Гості не йняли віри, що звучить той самий орган. Тишилися, що послухали вельмишановного Альберта Пілле.

Упродовж десяти років колишній ординарій Луцької дієцезії, владика Маркіян Трофим'як відроджував інфраструктуру органної справи на Во́лині. Instrumentи отримали костели в Дубіщах і Ківерцях, а до нового храму в містечку Довбиш на Житомирщині владика Маркіян доправив орган із Швейцарії.

Василь Ворон
Фото: Юрій Войнаровський

Zwierzyniec – bezcenna perła Roztocza

Звежинець – безцінна перлина Розточчя

Jeśli się tu znajdziesz, zachwycisz się jego pięknem, przyrodą, zabytkami, bogatą tradycją, ponieważ to miejsce jest prawdziwą perłą regionu, gdzie każdy znajdzie coś dla siebie – miłośnik natury, badacz historii, smakosz spragniony lokalnych dań i turysta szukający spokoju, ciszy i pięknych krajobrazów. Chodzi o miasteczko Zwierzyniec leżące w samym sercu malowniczego Roztocza.

Historia Zwierzynca sięga XVI wieku. Założony został przez Zamojskich – jeden z najbogatszych i najpotężniejszych rodów magnackich w Polsce. Początkowo służył całej rodzinie jako letnia rezydencja i miejsce polowań na różne zwierzęta, stąd też wzięła się jego nazwa. Jednak w XVII wieku Jan Zamojski, ówczesny właściciel, postanowił przekształcić Zwierzyniec w dzieło sztuki. Powstały wtedy piękny pałac, ogrody i stawy.

Najbardziej charakterystycznym zabytkiem Zwierzynca jest tak zwany kościółek na wodzie – barokowy kościół pod wezwaniem Świętego Jana Nepomucena. Został zbudowany na jednej z wysp Stawu Kościelnego. Według legendy wzniesiono go na pamiątkę pierwszej żony Jana Zamojskiego – Anny, która zmarła w 1572 r.

Zwierzyniec leży na terenie Roztoczańskiego Parku Narodowego, który przez cały rok przyciąga tysiące turystów. Park ten słynie z wielkiej różnorodności biologicznej. Możesz tu spotkać jelenie, sarny, wilki i rysie. Wędrując po szlakach turystycznych będziesz podziwiać niesamowite krajobrazy, lessowe wąwozy, lasy i potoki. Jeśli jesteś miłośnikiem birdwatchingu, to musisz wpaść do Stawów Echo, które są ostoją ptactwa wodnego. Zobaczysz tu między innymi czaple, kormorany i żurawie.

Czekają na ciebie ścieżki piesze i rowerowe, które poprowadzą cię przez najbardziej interesujące zakątki tego pięknego parku. Koniecznie musisz przejść ścieżką przyrodniczą na Bukową Górę, na której będziesz podziwiał piękna przyrodę, zobaczysz Pomnik Pamięci Poległych Leśników i po dotarciu na punkt widokowy zachwycisz się piękną panoramą okolicy. Powinieneś też wejść na wieżę widokową na Tartacznej Górze, skąd otworzy się przed tobą panorama Zwierzynca.

Jeśli będziesz miał ochotę, to stąd możesz pojechać do Szczepieszyna, gdzie zobaczysz dwa słynne chrząszcze, które brzmiały w trzcinie – jeden z brązu stoi przed Ratuszem na Rynku, a drugi niedaleko od niego jest zrobiony z drzewa lipowego i stoi przy źródle. Można wybrać się do niezwykle interesującej Zagrody Guciów, gdzie obejrzysz skansen i kupisz lokalne produkty, takie jak miód, nalewki i marynowane grzyby. Jest tam też restauracja, gdzie spróbujesz kuchni regionalnej. Warto też, byś wybrał się do Krasnobrodu, gdzie zobaczysz kaplicę na wodzie i napijesz się czystej wody ze źródełek, którym przypisuje się cudowne właściwości leczące.

W Zwierzyncu odbywają się co roku liczne imprezy kulturalne, między innymi Dni Zwierzynca, podczas których poznasz miejscowe tradycje i zwyczaje oraz posłuchasz ludowej muzyki. Musisz odwiedzić też Ośrodek Edukacyjno-Muzealny Roztoczańskiego Parku Narodowego, gdzie zdobędziesz więcej wiedzy o historii i przyrodzie tego pięknego rejonu.

Якщо ви сюди потрапите, то будете в захваті від його краси, природи, пам'яток, багатих традицій, адже це місце – справжня перлина регіону. Тут кожен знайде щось для себе: і любитель природи, і дослідник історії, і гурман, який прагне спробувати місцевих страв, і турист, який шукає спокою, тиші та гарних краєвидів. Йдеться про містечко Звежинець у самісінькому серці мальовничого Розточчя.



Jeśli lubisz zjadać się lokalnymi potrawami, to i tu znajdziesz coś dla siebie. Powinieneś spróbować pierogów z kaszą gryczaną, zupy pokrzywowej i pieczonego dzika. Pyszny jest na pewno miód roztoczański i sękacz – ciasto o charakterystycznym kształcie. Jeśli lubisz piwo, musisz wpaść do browaru rodu Zamojskich na ulicy Browarnej 7 założonego w 1806 r.

W Zwierzyncu historia spleta się z naturą, a spokój i piękno przyrody zachęcają do odpoczynku od zgiełku codzienności. To idealne miejsce dla ciebie, jeśli chcesz poznać prawdziwe oblicze Roztocza – dzikie, malownicze i pełne tajemnic. Bez względu na to, czy jesteś miłośnikiem przyrody, historii, czy po prostu szukasz miejsca na relaks, Zwierzyniec na pewno ci zauroczy. Wiosną będziesz podziwiał rozkwitającą przyrodę, latem skorzystasz z licznych atrakcji na świeżym powietrzu, jesienią zobaczysz lasy mieniące się złotem i czerwienią, zimą możesz zaplanować kulig, jeśli spadnie śnieg.

Planując kolejną podróż po Polsce, koniecznie wpisz Zwierzyniec na swoją listę must-see. To miejsce, które na zawsze pozostanie w twojej pamięci, a może sprawi, że będziesz wracał tu jeszcze nie raz i nie dwa.

Tekst i zdjęcie: Wiesław Pisarski,
nauczyciel języka polskiego skierowany
do Kowla przez ORPEG

Istoria Zwierzynca sięga XVI st. Jego założycielami Zamojskimi – jeden z najbogatszych i najmogutniejszych magnackich rodów w Polsce. Spoczątku osiedlenia służyło letniej rezydencji i miejscem polowań na różnych zwierzętach, zwidki i wnikła jego nazwa. Jednak w XVII st. Jan Zamojski, toдішній власник містечка, вирішив перетворити Звежинець у витвір мистецтва. Тоді тут постали прекрасний палац, сади і ставки.

Найяскравішою пам'яткою Звежинця є так званий костел на воді – бароковий храм імені Святого Йоана Непомука. Його збудували на одному з островів Костельного ставу. За легендою, його спорудили в пам'ять про першу дружину Яна Замойського, Анну, яка померла в 1572 р.

Звежинець розташований на території Розточанського національного парку, який упродовж року приваблює тисячі туристів. Цей парк відомий своїм біологічним різноманіттям. Тут ви можете зустріти оленів, сарн, вовків та рисей. Якщо любите спостерігати за птахами, вам неодмінно треба заглянути на Ставки Ехо, які є притулком для водоплавних птахів. Тут ви побачите, зокрема, чапель, бакланів та журавлів.

На вас чекають пішохідні й велосипедні маршрути, які проведуть найцікавішими кутками цього прекрасного парку. Вам не-

одмінно треба пройти екостежкою на Букову гору, на якій ви помилуєтеся природою, побачите Монумент пам'яті загиблих лісників і, дійшовши до оглядового майданчика, будете захоплюватися неймовірною панорамою околиці. Вам варто забратися на оглядову вежу на Тартачній горі, звідки відкриється панорама Звежинця.

Якщо ви матимете бажання, то можна звідси поїхати до Шебжешина, де побачите двох славнозвісних хрищів, які гудять в очеретах. Один, бронзовий, стоїть перед ратушею на Ринку, а другий, зроблений із липового дерева, розташований біля джерела, недалеко від першого. Можна піти до надзвичайно цікавого Обійстя Гуців. Тут оглянете скансен і купите місцеві смаколики: меди, наливки й мариновані гриби. Поруч є ресторан, де можна спробувати регіональну кухню. Варто теж помандрувати до Кrasnobrodu, де можна побачити каплицю на воді й напитися чистої води із джерел, яким приписують чудесні лікувальні властивості.

У Звежинці щороку відбуваються численні культурні заходи, зокрема Дні Звежинця, під час яких ви можете ознайомитися з місцевими традиціями та звичаями й послухати народну музику. Варто відвідати також Освітньо-музейний осередок Розточанського національного парку, де отримаєте більше знань про історію та природу цього прекрасного району.

А якщо ви – любитель місцевих страв, то одразу знайдете щось для себе. Ви повинні спробувати вареники з гречаною кашею, суп з кропиви й печеного кабана. Вам напевно посмакує розточанський мед і сенкач – солодка випічка характерної форми. Якщо ви любите пиво, то зайдіть до browарні Замойських на вулиці Browарній, 7, заснованої в 1806 р.

У Звежинці історія переплітається з природою, а тутешні спокій і краса заохочують відпочити від буденності. Це ідеальне місце для вас, якщо хочете побачити справжнє обличчя Розточчя – дике, мальовниче та сповнене таємниць. Неважливо, чи ви – любитель природи, чи просто шукаєте локації, щоб помедитувати, Звежинець неодмінно вас зачарує. Навесні ви милуватиметеся квітучою природою, влітку скористаєтеся численними атракціями просто неба, восени побачите ліси в золотих і багряних барвах, а сніжної зими можете запланувати поїздку на санях.

Збираючись у чергову мандрівку Польщею, неодмінно внесіть Звежинець у свій список must-see. Це містечко назавжди залишиться у вашій пам'яті, а, може, станеться так, що ви повертатиметеся сюди ще не раз.

Текст і фото: Веслав Пісарський,
учитель польської мови, скерований
до Ковеля організацією ORPEG



Центр європейських проєктів –
Спільний секретаріат Програми Interreg NEXT Польща–Україна 2021–2027
запрошує до участі у фотоконкурсі
«Відкрий для себе унікальне прикордоння Польщі та України».
Він адресований дорослим особам (18+), і професійним фотографам, і аматорам,
незалежно від місця проживання.

Деталі тут: <https://monitorwolynski.com/uk/news/6307-konkurs-fotograficzny-pl-ua>

Podpatrzone, podsłuchane

Підглянуте, підслухане

Podglądanie innych ludzi jest rzeczą absolutnie naganną, którą karać powinno się z całą stanowczością. Podobnie rzecz się ma ze słuchaniem tego, co do obcych a niepowołanych i nazbyt ciekawych uszu nie powinno dotrzeć.

Jednakże w czasie wakacji, kiedy wszem i wobec panuje letnie rozluźnienie, na ulicach, plażach, w śródkach wszelkiej komunikacji ludzie są zdecydowanie swobodniejsi, każdy przeciętny homo sapiens może, bez specjalnego wysiłku, chcąc nie chcąc usłyszeć i zobaczyć niejedno.

Pół biedy, jeśli taki człowiek zostanie obdarzony widokiem lub dźwiękiem, który sprawi przyjemność, pozwoli uwierzyć w dobrą kondycję fizyczną i psychiczną bliźnich. Gorzej, gdy niektórych obrazów nie da się odzobaczyć, a rozmów wymazać z pamięci. Najprostszym przykładem jest uwielbiane przez wielu karaoke.

Atrakcja wydawałoby się niewinna i szkody żadnej nikomu nieprzynosząca. A jednak. Tak się składa, że im bardziej komuś słoń na ucho nadepnęło, tym z większym zaangażowaniem rwie się taki do mikrofonu i otoczenie swym wyciem do księżycza zatruwa. Wszystkim, którzy choć mizerne pojęcie o muzyce mają, uszy puchną, a dusza muzyczna z zawiasów chce się wyrwać. Dramat po prostu i tragedia antyczna w jednym.

Prawdziwą kopalnią obrazów, których nie da się odzobaczyć są zdecydowanie wszelkiej maści plaże. Zarówno te małe miejskie, jak i duże morskie stanowią zaplecze dla standupowych skeczy. Tam to dopiero szczeka może opaść. Z zachwyty albo ze zdumienia.

W XXI wieku raczej kamienie milowe dzielą skąpo odzianych ludzi bawiących się na plaży lub baraszkujących w morzu od wiktoriańskiej obyczajowości. Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że w tak wyzwolonym społeczeństwie nie może pojawić się nutka lekkiej konsternacji. Zażenowanie nie pochodzi bynajmniej od oglądania dolnej części damskiej bielizny niknącej między pośladkami.

Do takich widoków wszyscy się już przyzwyczaili i na nikim nie robią one najmniejszego wrażenia. Wąski pasek materiału w okolicy nerek i sznurówka jest tak powszechny, że nikt nie zwraca na to uwagi. Ale jeśli ten sznurek zapada się gdzieś w głębinach dwudziestoparoletniej, dość pokaźnej i niestety bardzo przyszczonej pupy, to już jest to obraz niszczący estetykę tego świata przynajmniej na jedno długie popołudnie.

Jako przeciwwagę przywołuję widok równie młodej, pięknej dziewczyny idącej plażą w cudownym włoskim, jednoczęściowym ko-



stiumie kąpielowym. Każdy, kto tylko na chwilę zawiesił na niej swoje spojrzenie, niezależnie czy była to kobieta czy mężczyzna, musiał się nią zachwycić. Może czasem warto pamiętać o tym, że opakowanie spełnia bardzo ważną rolę w naszym życiu, a do śpiewania nie każdy powinien się zabierać.

Kamienie milowe oznaczają bardzo długi przedział czasu, określają znaczną odległość, mogą też być symbolem osiągnięcia lub zamknięcia pewnego etapu w naszych planach.

Słoń komuś nadepnęło na ucho – to powiedzenie znaczy, że dany człowiek pozbawiony jest całkowicie słuchu muzycznego.

Mówimy, że komuś puchną uszy podczas słuchania muzyki wtedy, gdy osoba wykonująca utwór bardzo fałszuje, a słuchacz bez trudu i często boleśnie ten fakt odczuwają.

Wszelkiej maści, czyli różnorodne, niejednakowe.

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka przez ORPEG

Підглядати за іншими людьми абсолютно неприпустимо. За це потрібно карати з повною рішучістю. Те ж саме стосується і підслуховування того, що не повинно потрапити до чужих, небажаних і надмірно цікавих вух.

Справжнісінькою копальнею видовищ, яких не вдасться розбачити, однозначно, є всякої масті пляжі. І невеликі міські, і велетенські морські, вони лягають в основу стендапів. Ось тут щелепа може впасти. Від захвату чи від подиву.

У XXI ст. радше верстові стовпи відділяють скупі вдягнених людей, які лежать на пляжі чи хлюпаються в морі, від вікторіанських звичаїв. Проте помилявся би той, хто думав би, що навіть у такому визволеному суспільстві не може з'явитися нотка легкого спантеличення. І це збентеження виникає не від споглядання нижньої частини жіночої білизни, що зникає між сідницями.

До таких картин усі звикли, і вони вже не справляють на нас найменшого враження. Вузька смужка тканини біля нирок і шнурок уже так нам звичні, що ніхто не звертає на них жодної уваги. Але якщо цей шнурок щезає десь у глибинах двадцятирічної, досить чималої, на жаль, дуже прищавої задниці, то це вже картинка, яка руйнує естетику цього світу щонайменше на цілий довгий вечір.

Як протизвагу наведу образ також молоді, гарної дівчини, яка йде по пляжу в чудесному суцільному італійському купальнику. Кожен, хто лише на хвилюк затримав на ній свій погляд, незалежно від того, чи була це жінка, чи чоловік, відчує захват. Може, часом варто пам'ятати про те, що упаковка відіграє дуже важливу роль у нашому житті, а також що не кожному варто братися за спів.

Верстові стовпи (**kamienie milowe**) означають дуже довгий відрізок часу, окреслюють значну відстань, можуть бути символом досягнення чи закінчення певного етапу в наших планах.

Слон комусь наступив на вухо (**słoń komuś nadepnęło na ucho**) – так кажуть, коли людина цілком позбавлена музичного слуху.

Говоримо, що в когось пухнуть вуха (**komuś puchną uszy**) під час слухання музики тоді, коли людина під час співу дуже фальшує, а слухачі легко і часто болісно це відчувають.

Усякої масті (**wszelkiej maści**), тобто розмаїті, неоднакові.

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька організацією ORPEG

Мистецька премія імені Казимира Малевича

«Після п'ятирічної перерви оголошуємо прийом заявок на Мистецьку премію імені Казимира Малевича», – повідомив Польський інститут у Києві.

Кого можна номінувати на премію?

Повнолітніх українських митців і мисткинь віком до 45 років незалежно від їхнього місця проживання, які працюють із сучасним візуальним мистецтвом у широкому значенні цього слова, або мистецькі групи, які відповідають цим критеріям.

Хто може висувати митців і мисткинь на премію?

Українські та закордонні культурні інституції, наукові центри, творчі об'єднання, галереї та музеї. Одна інституція може подавати лише одного кандидата чи кандидатку або одну мистецьку групу.

Яка нагорода чекає на лауреата чи лауреатку?

5000 євро від Польського інституту в Києві та участь у резиденції від Центру сучасного мистецтва «Замок Уяздовський» у Варшаві у 2026 р.

Заявки потрібно надсилати на адресу: nagroda.k.malewicz@instytutpolski.pl.

Кінцевий термін подання заявки: 22 вересня 2025 р., до 23:59 за київським часом.

Формуляр заявки можна знайти тут: <https://instytutpolski.pl/kyiv/premii/premia-malevycha/>.

Премія була заснована у 2008 р. Її мета – вшанувати пам'ять Казимира Малевича, видатного художника польського походження, який народився в Києві, а також підтримати сучасних українських митців і мисткинь.

Серед лауреатів і лауреаток минулих років – Алевтина Кахидзе (2008), Стас Волязовський (2010), Жанна Кадирова (2012), Лада Наконечна (2014), Нікіта Кадан (2016), Іван Світличний (2018) та Олександр Курмаз (2020).

Партнери премії: Центр сучасного мистецтва «Замок Уяздовський» у Варшаві, Український інститут, Музей мистецтв у Лодзі, галерея «Арсенал» у Білостоці.

Детальнішу інформацію про премію можна знайти на сайті Польського інституту в Києві.

Джерело:
Польський інститут у Києві



Діти з Берестечка wypoczywały na Dolnym Śląsku

Діти з Берестечка відпочивали в Нижній Сілезії

W dniach 19–25 lipca uczniowie sobotnio-niedzielnej szkoły przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu Oddział w Beresteczku wypoczywali w Polsce.

19–25 липня учні суботньо-недільної школи при підвідділі Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської в Берестечку відпочивали в Польщі.

Wyjazd zorganizowała Fundacja Wolność i Demokracja w ramach projektu «Ekspedycja Polska. Wakacje z językiem polskim. Część 1», którego realizacja odbywa się przy wsparciu finansowym Instytutu Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego ze środków budżetu państwa.

Wraz z uczniami z Beresteczka w Stronach Śląskich na Dolnym Śląsku wypoczywały dzieci z Winnicy, Boratyna, Berdyczowa, Sławuty i Tłumacza. Takie wyjazdy w ramach projektu «Ekspedycja Polska» odbywają się już od kilku lat. Po powrocie do domu dzieci zawsze z entuzjazmem opowiadają rówieśnikom i rodzicom o wakacjach w Polsce.

Podczas pobytu na obozie młodzież brała udział w grach rozwojowych, wyprawach w góry, zawodach sportowych, wycieczkach i zajęciach z języka polskiego. Uczniowie tak zaprzyjaźnili się ze swoimi rówieśnikami i wychowawcami z Polski, że żegnali się z nimi ze łzami w oczach.

«W imieniu rodziców i uczniów sobotnio-niedzielnej szkoły wyrażam wdzięczność Fundacji Wolność i Demokracja, Instytutowi Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Marii Kolbego, dyrektorowi i opiekunom obozu za zorganizowanie tak wspaniałego wypoczynku dla naszych dzieci» – powiedziała Halina Sokalska, prezes oddziału SKP na Wołyniu im. Ewy Felińskiej w Beresteczku.



Olena Czernysz
Zdjęcie udostępnione przez Halinę Sokalską

Поїздки організувала фундація «Свобода і демократія» в рамках проекту «Експедиція «Польща». Канікули з польською мовою. Час-

Olena Czernysz
Фото надала Галина Сокальська

Заняття з польської мови в Луцьку

Товариство польської культури на Волині імені Еви Фелінської запрошує на заняття з польської мови дітей та дорослих із різним рівнем знання мови.

Початок занять – із вересня 2025 р.

Запис до школи на 2025–2026 навчальний рік проводитиметься з 15 серпня до 1 вересня щодня з 12:00 до 15:00

за адресою: Луцьк,

вулиця Миколи Мялковського, 5/7 (колишня – Крилова),

Товариство польської культури на Волині імені Еви Фелінської або за телефоном: 066 596 77 05.



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów



Projekt „Polska Platforma Medialna Ukraina 2023–2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński”. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a od 1 lipca 2024 roku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zadan w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Projekt finansuje Ministerstwo zagranicznych spraw RP u ramach konkursu «Polonia та поляки за кордоном 2023», оголошеного Канцелярією голови Ради міністрів RP Проект «Польська медійна платформа – Україна 2023–2025» реалізує фундація «Свобода і демократія»

Публікація відображає лише погляди автора / авторів і не представляє офіційну позицію Міністерства закордонних справ RP

Видавець: ГО «Волинський монітор»
Шеф-редактор: Валентин ВАКОЛЮК
Головний редактор: Анатолій ОЛІХ
Коректори: Ольга ШЕРШЕНЬ, Пётр КОВАЛІК
Переклад: Світлана ПИЗА, Наталя ДЕНИСЮК
Співпраця: Габрієля ВОЗНЯК-КОВАЛІК,
Беслав ПІСАРСЬКИЙ, Ядвіга ДЕМЧУК

Газета «Волинський монітор»
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7
monitorwoylinski.com
tel.: +38 067 709 29 49
mail: monitorwoylinski@gmail.com
facebook.com/MonitorWoylinski
x.com/MonitorWoylinski

Ідентифікатор медіа: R30-01239,
рішення № 803 від 31.08.2023 р.
Тираж: 3000. Замовлення: 1942
Друк: ПП «Волинська друкарня»
Луцьк, пр. Воли 27.
Друк офсетний
Формат А3



monitorwoylinski.com